

KURIER Wileński

PIĄTEK, 28 STYCZNIA 1994 R.

Nr 19 (12297)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

NATO przygotowało już budynek, w którym jest też pokój dla przedstawiciela Litwy

27 stycznia (Z Brukseli donosi spec. ELTA A. Mankevičius). W siedzibie NATO, zajmującej duży obszar pod Brukselą, czwartek rozpoczął się od akcentów litewskich.

W południe czasu litewskiego przybył tu prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, a od wiecznego rana grupę posłów na sejm i zastęp dziennikarzy Litwy zapoznano z aktualną działalnością i nowymi zadaniami NATO, jakie miałyby po przyjęciu programu "Partnerstwo dla pokoju".

Prezydent Algirdas Brazauskas po 45-minutowej rozmowie z tymczasowym sekretarzem generalnym NATO ambasadorem Amadeo de Franchis spotka się z przewodniczącą Rady Północnoatlantyckiej, a około godziny 14 podpisze program o "Partnerstwie dla pokoju". Jest to jeden z głównych celów tej wizyty.

Pomocnik sekretarza generalnego NATO do spraw polityki ambasadorem Gebhard von Moltke powiedział, że program "Partnerstwo dla pokoju" został wysunięty jako możliwość indywidualnej współ-

pracy z każdym państwem, nie należącym do NATO, oraz rozwijania działalności, podczas której kraje osiągną rzeczywiste członkostwo NATO. „Ta organizacja nie jest zamknięta przed nowymi członkami”, stwierdził ambasador G. von Moltke. Powiedział on, że NATO nie chce nowego podziału politycznego Europy i nowych linii na mapach. „Chcemy współpracować z Rosją, z Ukrainą, z innymi państwami”, podkreślił G. von Moltke.

O ewentualnym rzeczywistym członkostwie Litwy w NATO szczególnie ogólnie mówili przywódcy kwatery głównej (SHAPE) sił zbrojnych Europy.

General Klaus Steinkopf, specjalny doradca do spraw europejskich sił zbrojnych, określił program „Partnerstwo dla pokoju” jako „zaproszenie do udziału we wspólnym systemie bezpieczeństwa”. Stwierdził on, że „NATO po raz pierwszy wykracza poza tradycyjne swe terytorium i będzie ściśle współpracować z innymi państwami europejskimi, jednakże nie powiedział, kiedy Litwa będzie

mogła zostać rzeczywistym członkiem. Wskazał on tylko, że w siedzibie SHAPE, mieszczącej się w odległości 65 km od Brukseli, we środę zakończono urządzenie domu, w którym swe gabinety będą mieli przedstawiciele państw, jakie podpiszą program „Partnerstwo dla pokoju”.

Jako pierwsza prawo ulokowania się otrzymała Rumunia. Jej minister spraw zagranicznych podpisał program we środę. W pięciotrwym budynku od czwartku zarezerwowano miejsce również dla Litwy. Od tego dnia możemy oczekiwać naszych przedstawicieli przy NATO.

Pułkownik Sponbeck, odpowiedzialny za więzi SHAPE z Litwą, stwierdził, że w tym roku NATO zorganizuje prawie 200 ćwiczeń i kursów. Na 40 spośród nich zaproszono również przedstawicieli Litwy. Pomogą nam w porządkowaniu dowodzenia wojskiem, doskonaleniu kontroli powietrznej i ochronie granicy. Ale i oni niechętnie mówili o członkostwie Litwy w NATO.

stanowisku, struktury władzy wykonawczej również niezbędny jest zmieniać i właśnie te czynniki pozwalają nam się spodziewać, że stosunki między naszymi krajami nie ulegną pogorszeniu.

Prezydent Litwy spotkał się z członkami stałych komisji spraw zagranicznych i obrony parlamentu holenderskiego. Podpisano porozumienie holendersko-litewskie w sprawie ochrony inwestycji i rozwoju żeglugi morskiej. Jak powiedział przywódca Państwa Litewskiego, w ostatnim okresie pomyślnie rozszerzają się stosunki gospodarcze między obu krajami. Na Litwie działa około 40 spółek holenderskich. Nowe porozumienie powinno doprowadzić wzajemnie korzystną współpracę, podkreślił on.

Półmilionowa „kolejka” po ziemię

zwrotów swoich gruntów. Część już otrzymała.

Z kolei wiceminister rolnictwa V. Putvinskis zauważył, że obecnie wielkie prawa w decydowaniu o prawie własności na ziemię przekazano do gestii rejonowych komisji, zwiększono liczbę mierniczych. Mówca nie zgodził się z opinią, że reforma rolna jest hamowana.

Dyrektor S. Stalunius wyraził życzenie, aby ustawy zmieniały się jak mienie na najrządziej i nie dezorientowały mieszkańca wsi. Powiedział on w dziennikarom, że obecnie na Litwie jest 600 pracowników zajmujących się projektami regulacji rolnych, którzy pracują w 5 instytucjach. Zdaniem dyrektora, w 1994 r. zostanie sporządzona dokumentacja na grunta, które nie będą podlegać zwrotowi państwowemu. Jeżeli chodzi o obszary podmiejskie, które zostaną upaństwowione, to w myśl nowego

Pozostaje wierzyć i cierpliwie czekać

Wczoraj w gmachu rządu odbyła się kolejna konferencja prasowa, w której uczestniczył premier Adolfas Šleževičius oraz dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego z republiki bałtyckie Adelberg Knöbel.

Podstawowym tematem konferencji była sprawa wykonania przez Litwę warunków memorandum ekonomiczno-politycznego.

Na wstępie A. Šleževičius zdemontował dość często robione w prasie zarzuty, jakoby Międzynarodowy Fundusz Walutowy narzucał nam swoją politykę nie tylko pod względem monetarnym ale i gospodarczym.

Adelberg Knöbel również zaprzeczył temu. Fundusz Walutowy nikomu nie narzuca swego zdania. Wręcz odwrotnie, na prośbę strony litewskiej, udziela konsultacji, śledzi przebieg przemian gospodarczych. Zdaniem Funduszu, ostatnio w gospodarce Litwy zachodzi sporo pozytywnych procesów, daje się zaobserwować pewną stabilność. Niepokojącym natomiast faktem jest nadal duża inflacja. Jeśli w najbliższym czasie nie uda się jej powstrzymać, nie tylko zahanuje to przemiany gospodarcze, ale znowu zechnie je do dołka. Jedną z przyczyn inflacji jest zwiększona w obiegu ilość pieniędzy. Dlatego, zdaniem Funduszu Walutowego, należy uporać z polityką monetarną państwa.

W odpowiedzi na powyższe zarzuty, Adolfas Šleževičius poinformował, że w tym celu rząd planuje powołać specjalny zarząd walutowy, który będzie tu na miejscu nadzorował działalność banków.

Tego rodzaju praktyka istnieje już w Estonii i dobrze zdaje egzamin. Niestety, niektóre banki, szczególnie komercyjne, sprzeciwiają się powołaniu takiej instytucji. Jest to w dużej mierze jak najbardziej zrozumiałe. W państwach, gdzie system bankowy jest uregulowany, dochody, jakie mają banki, trafiają do budżetu. W naszym przypadku dotąd każdy bank wykorzystuje je tak jak mu jest wygodnie.

W trakcie konferencji, dziennikarze wyrazili niezadowolenie, że od momentu zmiany przewodniczącego Banku Litewskiego, praktycznie nikt nie otrzymuje żadnych informacji dotyczących zarówno działalności banków jak i polityki monetarnej. Dyskutowano również na temat przyzwania litów do rolności, bądź niemieckiej marki. W tej kwestii poglądy są różne. Niektórzy uważają, że Litwa w ten sposób uzależni się od obcego państwa. Inni uważają, że pomoże to w stabilizacji lity, jak również wzmożni kontrolę nad działalnością naszych banków.

Uogólniając przebieg całej konferencji należy zaznaczyć, że nasz premier już od dłuższego czasu mówi nam, że sytuacja gospodarcza się stabilizuje, że powoli ruszamy do przodu. Dziennikarze jednak niezbędnie podziwiają to zdanie, zadając pytanie, kiedy wreszcie przestanie się o tym mówić z trybun urzędowych, lecz odwołując się do szeregowych obywateli. Niestety, z meżów stanu konkretnie nikt nie może tego powiedzieć. Pozostaje więc wierzyć i cierpliwie czekać.

Juilita TRYK

Konferencja prasowa A. Brazauskasa w Holandii

HAGA (ITAR-TASS-ELTA). Litewscy politycy, którzy nie należą do NATO, podpiszą program „partnerstwa dla pokoju”, będzie to stanowiło krok w prawidłowym kierunku, oświadczył przybywający tu z wizytą prezydent Litwy Algirdas Brazauskas.

Przemawiając na konferencji prasowej podkreślił on, że następnym etapem powinno być wypracowanie konkretnego planu działań. Należy w nim dokładnie opisać, czego się NATO spodziewa od państw, które podpiszą dokument, i jakie środki zamierza

podejmować sam sojusz północnoatlantycki. Po zrealizowaniu programu „partnerstwo dla pokoju” można będzie uniknąć podziału kontynentu europejskiego na bloki, stwierdził prezydent Litwy.

Mówiąc o stosunkach z Rosją zaznaczył, że teraz są one nieciekawe. Chcielibyśmy, aby również w przyszłości były na takim poziomie, chociaż uświadamiamy sobie, że po wyborach parlamentarnych w Federacji Rosyjskiej sytuacja polityczna może też się zmienić, oświadczył A. Brazauskas. Jednakże prezydent B. Jelecyn pozostaje na swym

Półmilionowa „kolejka” po ziemię

W tym tygodniu nie było wiadomości, czy zamiast 5 litrów mleka dała 50 — nie da ona tego, nie będzie należała do karmionki — powiedział przewodniczący komitetu ds. rolnych PRONKUSIS podczas konferencji prasowej.

Wczoraj wicepremier rolnictwa Valovas PUTVINSKIS, dyrektor Państwowego Instytutu Rolnictwa Rolnych Silvestras STALUNIS, M. Pronckusis zacytował wypowiedź lidera opozycji Vytautas Landsbergisa, że DPPL „myśli tylko o tym, jak nie zrobić rolnikom szkody”. Przewodniczący sejmowego komitetu próbował zaprzeczyć opinię V. Landsbergisa. V. Landsbergis stwierdził, że na początku roku (dane na 1 stycznia) rolnicy posiadali 108,5 tys. gospodarstw, z których zostały odmierzone

działki. Na początku ub.r. było ich 71,5 tys., czyli nastąpił wzrost o 52 proc. — powiedział. Ich grunta łącznie zajmują obecnie powierzchnię 989 tys. ha (w ub. r. wskaźnik ten wynosił 678 tys. ha). Dokumenty potwierdzające własność na grunta posiadają już 37,8 tys. właścicieli (w ub. r. — 12,6 tys.). Zdaniem mówcy, ogółem na Litwie jest obecnie 118 tys. właścicieli ziemi (włączając również posiadaczy ogródków działkowych). Na tej podstawie M. Pronckusis zapewniał, że rzeczywistość odbywa się zwrot litwy, choć i zauważono, że według badań socjologicznych, na odzyskanej ziemi gospodarzy tylko 22 proc. rolników, oddali w dzierżawę — 19 proc., nie robią na ziemi — 41 proc.

Obecnie na Litwie jest pół miliona osób pretendujących do

ustawodawstwa ma być ich znacznie mniej, niż planowano. Nigdyś np. około Wilna lub Kowna miały one sięgać 10 tys. ha. — powiedział.

Zdaniem mówcy, ziemia będzie zwracana właścicielom również na podstawie dokumentów powojennych. Z dokumentów powojennych najbardziej wiarygodny jest sporządzony w latach 1947-1948 rejestr ziemi, w którym zarejestrowano liczbę hektarów, jakie posiadał każdy obywatel. Wiele wiarygodne są dokumenty podatkowe lub nawet księgi gospodarcze. W wielu wypadkach o zwrocie ziemi decydować będą sądy.

W roku bieżącym planuje się odmierzyć 20 tys. działek dla właścicieli i sporządzić odpowiednie dokumenty. Jeżeli nie będzie większych zmian w ustawodawstwie, proces zwrotu gruntów przeciągnie się 5 lat, natomiast prace geodezyjne będą trwać jeszcze dłużej.

Przewodniczący sejmowego komitetu ds. rolnych powiedział, iż średnia wielkość gospodarstwa wiejskiego na Litwie wynosi obecnie 8,6 ha. Specjaliści z USA, którzy jako eksperci pracują w Ministerstwie Rolnictwa, odnotowały małe dążenie rolników do niezbędnej kooperacji. M. Pronckusis z ulobowaniem stwierdził, że na Litwie gospodarstwa chłopskie są najbardziej rozdrobnione. W Estonii w ub. r. posiadłość fermerska miała 25 ha gruntów, na Łotwie — około 15 ha.

W roku bieżącym z budżetu państwowego dla rolnictwa przeznaczono 290 mln litów. Jest tego wciąż za mało. Planuje się pakiet akcji z zakładów przetwórczych oddać w ręce rolników. W tym celu około 40 mln litów jako kompensatę za odebrane od rolników przez poprzedni rząd G. Vagnoriusa domy wypoczynkowe i sanatoria, planuje się przekazać dla rolnictwa.

Józef SZOSTAKOWSKI

Z POLSKI

PREZYDENT KOVACZ ZAKOŃCZYŁ OFICJALNĄ CZĘŚĆ WIZYTĘ W POLSCE

Przebywający w Polsce na zaproszenie prezydenta Lecha Wałęsy, prezydent Republiki Słowackiej Michał Kovacz zakończył w czwartek rano oficjalną część swojej wizyty. Na dziedzińcu bawarskiego słowackiego gościa powitali prezydent RP, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz premier.

Z Warszawy Michał Kovacz udał się samolotem specjalnym do Krakowa. Jego pobyt w tym mieście ma charakter nieoficjalny. Prezydent odwiedził Wawel oraz spotkał się z przedstawicielami Towarzystwa Społeczno — Kulturalnego Czechów i Słowaków, reprezentującego 25-tysięczną mniejszość słowacką w Polsce.

Z Krakowa prezydent Kovacz powróci do Bratysławy.

W. PAWLAK ZAPOZNAŁ SIĘ Z MODERNIZACJĄ PAP

Premier Waldemar Pawlak czwartkową wizytę w Polskiej Agencji Prasowej rozpoczął od zwiedzenia kilku pięter centrali Agencji, w zasadniczo sposób zmierzających w ostatnich kilkunastu miesiącach.

Premier odwiedził zainstalowaną na ostatniej kondygnacji siedzibę PAP satelitarną stację nadawczą, salę dyskusyjną — czyli „mózg Agencji” kierujący odbiorem informacji od korespondentów oraz nadawaniem wiadomości krajowych i zagranicznych. Premier zapoznał się także z nowymi pomieszczeniami Redakcji Fotograficznej PAP.

Waldemar Pawlak ma nadzieję, że PAP „będzie się koncentrować na znaczących faktach, zamiast robić wielką zadymę z drobiazgów”. Szef rządu zakomunikował to podczas czwartkowego spotkania z kolegami Agencji.

Zdaniem premiera przykładem „powielania balonów próbných puszcanych przez inne media” była informacja o ekspertyzie w sprawie konkordatu, wokół której „bardzo znane radio lokalne uruchomiło lawinę domysłów”.

POLSKIE PRAWO KARNE NIE OBRONI SIĘ W STRASBURGU

Po podpisaniu i ratyfikowaniu przez Polskę Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Polacy mogą składać skargi indywidualne do Komisji Praw Człowieka w Strasburgu. Dotąd żadna ze skarg nie spowodowała podjęcia kroków wobec władz polskich, jednak — zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka — niezgodne ze standardami europejskimi są np. niektóre zapisy polskiego prawa karnego, wątpliwa jest też realizacja prawa do rzetelnego sądu.

Art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka zapewnia prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia sprawy przez niezawisły i bezstronny, pomocy tłumacza.

Niezgodna z Konwencją jest np. zasada, stosowana w Polsce, że o umorzeniu warunkowo postępowania karnego decyduje prokurator, a nie sąd — podkreśla biuletyn Fundacji „Czy państwo wie, że...”, poświęcony książce prof. Piotra Hofmańskiego „Europejska Konwencja Praw Człowieka i jej znaczenie dla Prawa Karnego”.

Polskie prawo nie reguluje zasad wyznaczania składów sędziowskich, zacytujmy decyduje o tym prezes sądu lub przewodniczący odpowiedniego wydziału. (W innych krajach skład sędziowski wyznaczany jest losowaniem, co pozwala uniknąć podejrzenia o manipulację). Postępowanie w procesach karnych zwykle trwa znacznie dłużej niż w krajach zachodnioeuropejskich, a zdaniem Fundacji tzw. „przyczyny obiektywne” mogą nie wystarczyć do usprawiedliwienia polskich sądów w Strasburgu.

Przedmiotem skargi mogą stać się nie tylko regulacje prawne, ale też praktyka sądownia, np. przedstawianie przez sąd informacji oskarżonemu w sposób niezrozumiały lub zniechęcający.

Właściwym miejscem dla składania skarg indywidualnych jest Strasburg, gdzie znajdują się instytucje rozpatrujące naruszenia praw człowieka (Europejska Komisja Praw Człowieka i Europejski Trybunał Praw Człowieka). Indywidualnie można także pisać do Hag, ale to do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który zajmuje się sporami między państwami, a do Wysokiego Komisarza KBWE ds. mniejszości narodowych. Komisarz nie rozpatruje skarg indywidualnych, ale zbiera informacje nt. naruszenia praw człowieka (ocenia się, że dwie trzecie tych przypadków dotyczy mniejszości narodowych).

CORAZ SZYBCIEJ OCIEPLA SIĘ NASZ KLIMAT

Ostatnie badania prowadzone przez różne ośrodki światowe wykazują, że wpływ tzw. gazów cieplarnianych na klimat jest znacznie większy niż dotychczas przypuszczano. Ocieplenie klimatu prognozowane na połowę XXI wieku może nastąpić już w początkach przyszłego stulecia — poinformował dziennikarz PAP prof. Maciej Sadowski z Ośrodka Ochrony Klimatu Instytutu Ochrony Środowiska.

Do tej pory zwracano uwagę głównie na rolę dwutlenku węgla w powstawaniu tzw. efektu cieplarnianego. Okazuje się, że inne gazy mają nieporównywalnie większy wpływ na ocieplenie klimatu. W porównaniu z dwutlenkiem węgla — wpływ takiej samej ilości metanu na proces ocieplania jest 50 razy większy, a przy związkach chłorowych aż 7 razy większy. Klimatolodzy ostrzegają — jeśli nie nastąpi szybkie ograniczenie emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, wystarczy 3 do 5 lat, aby pojawiło się już wyraźne ocieplenie.

W Europie — także w Polsce — obserwuje się już bardzo długi cykl łagodnych zim. Jeśli nie liczyć kilkunastodniowych silnych mrozów w 1987 r. to ostatnia bardzo ostro zima była w 1964 r. Nie mieści się to już w granicach statystycznego prawdopodobieństwa i świadczy o narastającym ociepleniu. Proces ten może być coraz intensywniejszy i szybszy — twierdzi prof. Sadowski.

Okno na świat

USA

Clinton prosi o pomoc

Prezydent Bill Clinton zwrócił się w środę wieczorem do Kongresu USA, by wysyłał 6,6 mld dolarów na pomoc dla dotkniętego trzęsieniem ziemi Los Angeles, jednakże przedstawiciele stanu Kalifornia oświadczają, że kwota ta pokryje tylko niewielką część potrzeb w odbudowie zniszczonych części miasta.

Prezydent skierował wnioski w sprawie pomocy, która ma mieć pilny charakter. Kwota 6,6 mld dolarów jest największą jaką kiedykolwiek przeznaczono w USA na likwidację skutków klęski żywiołowej.

Gubernator Kalifornii Pete Wilson w liście do Billa Clintona wyraził wdzięczność za podjętą inicjatywę, ale ostrzegł, że stan ten będzie potrzebował znacznie większej pomocy federalnej, kiedy ustalone będą całkowite straty spowodowane przez kataklizm.

Kosmonauta rosyjski na wahadłowcu „Discovery”

Rosyjski kosmonauta Siergiej Krikaliew wejdzie w skład załogi wahadłowca orbitalnego „Discovery”, który wystartował na 3 lutego br.

Miśja Krikaliewa i 5 astronautów amerykańskich przewidziana jest na osiem dni. Załoga umieści na orbicie satelitę badawczego, którego powinna zabrać z powrotem na Ziemię. Wyśle też na orbitę wokółziemską niemieckiego satelitę naukowego.

Michael Jackson zapłaci 15 milionów dolarów

Amerkański showman i piosenkarz Michael Jackson zapłaci 15 milionów dolarów tytułem odszkodowania dla 14 letniego chłopca, którego miał molestować seksualnie. Osiągnięte przez adwokatów obydwu stron porozumienie w tej sprawie kończy postępowanie cywilne, jednakże rozpocznie pięć miesięcy temu postępowanie karne toczy się nadal.

ROSJA

Wołkogenow szefem komisji zajmującej się zaginionymi

Były doradca prezydenta Rosji Borysa Jelicyna Dmitrij Wołkogenow został szefem komisji zajmującej się badaniami okoliczności zaginięcia w Rosji obywateli innych państw oraz obywateli rosyjskich, którzy w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęli poza granicami dawnego ZSRR — podała w czwartek agencja TASS.

Komisja Wołkogenowa będzie działać przy prezydencji Rosji. TASS pisał także, że prezydent Jelcyński stworzył przy swoim urzędzie komisję ds. kobiet, rodziny i demografii, którą będzie kierowała Jekatierina Łachowa.

Z DONIEŚIEN P. PAP, ELTA

BIAŁORUS

Szuskiewicz odwołany, co wynikało ze scenariusza

Rada Najwyższa Białorusi odwołała w środę, większością 209 przeciwko 36 głosom, Stanisława Szuskiewicza z funkcji przewodniczącego parlamentu i odrzuciła, większością 125 przeciwko 101 głosom wniosek o odwołanie Władysława Kiebicza ze stanowiska premiera.

Wniosek o dymisji był częścią uchwały parlamentu, związanej z wynikami prac powołanej przez komisji ds. korupcji. Ale, jak już się jawiło mówić — w odniesieniu do Szuskiewicza stawiano mu zarzut (stanowczo odrzucający przez niego) korzyści z niedopłaconych 13 rachunków za remonty mieszkań i dachy — stanowił pretekst do podjęcia ostatecznej rozprawy, realizowanej według „dobrze opracowanego i przeprowadzonego scenariusza”.

Takiego określenia użył wobec dziennikarzy, podczas wieczornej środowej konferencji prasowej, deputowany Wiktor Gonczar (wicepremier Molodeczna, członek partii „Zgoda”). Poproszony przez korespondentkę PAP o szczegóły, Gonczar powiedział, że na przebieg środowej debaty i głosowania w Radzie Najwyższej „pracowała” grupa kilku deputowanych. Wymienił siebie, Dmitrija Bulahowa (prawnik, zawodowy deputowany), Aleksandra Łukaszenkę (dyr. sowchozu, przewodniczący komisji ds. korupcji i w jej imieniu występujący w wnioskach i we dymisjach) oraz Gennadija Karpenkę (mer Molodeczna, szef partii „Zgoda”). Inicjatorzy — jak wynikało ze słów Gonczara, potwierdzonych przez Bulahowa i Łukaszenkę, kierowali się przekonaniem, iż Szuskiewicz, próbując pogodzić „lewych” z „prawymi” i unikając zajmowania określonej własnej pozycji, stał się politykiem, który nikogo już nie reprezentował i nie był zdolny do inicjowania oraz przeprowadzania jakiegokolwiek decyzji, drażniąc swoim brakiem zdecydowania i próbą „siedzenia na raz na dwóch krzesełach”.

CHINY

Noworodek o wadze ponad 8 kg

Przed tygodniem w Tangshan na północnym wschodzie Chin 28-letnia kobieta powiła syna o rekordowej wadze — 8,1 kilogramów. Noworodek mierzył 61 cm.

„Mały” Rong Haiming („Black Morza”) w tydzień po urodzeniu ma się doskonale i pochłania takie ilości je-

Łączne poddanie wniosków o dymisję było — przynajmniej trzech deputowanych — stwierdził, że nie sądzi, by miały jakieś istotne znaczenie dla rozwoju wydarzeń, sterując którymi kierowali się przede wszystkim „potrzeby wewnętrzne”. Konieczność zaistnienia dla niej władzy, zdolnej do podejmowania i egzekwowania decyzji.

Z niektórych sformułowań, komentujących odwołanie Szuskiewicza („Padł pierwszy żubr białoruski” — Gonczar) wynikało, iż politycy tam na Białorusi przybrał lewy kierunek. Gonczar dodał: „Straszenie stanowieniem się Białorusi do nomenklatury komunistycznej jest tym samym, co straszenie, że Rosja przeżyje faszyzm. Państwo nie może stoczyć wojny na lewo bardziej niż to jest dlań obiektywnie możliwe”.

Wszystcy trzej deputowani stwierdzili, że kolejnym celem jest doprowadzenie do przedterminowych wyborów parlamentu. Wyniki są dla nich oczywiste — „W nowym parlamencie większość będzie również „lewa strona”. Ta myślą powinna być również owość „prawa mniejszość” — stwierdził Gonczar.

Reprezentowana przez trzech deputowanych grupa obejmuje — w parlamencie i poza nim — silę, nazywaną na Białorusi „nową nomenklaturą”. To ludzie, związani w dużym stopniu z ideologią z komunistami, ale już zaangażowani w biznes i zainteresowani jego rozwojem. Zdaniem wielu obserwatorów, walka o władzę rozegra się między nimi a ortodoksyjnymi komunistami, którym — jak się uważa — gra przegrana. Opozycję demokratyczną uważa się za zbyt słabą jeszcze, by w walce mogła odegrać istotną rolę.

Za kilka dni wchodzi w życie Układ Europejski

Od 1 lutego wchodzi w życie Układ Europejski o Stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi. Oznacza to zmianę jakości naszych kontaktów z państwami „dwunastki”, jak również wzmożenie dialogu politycznego. Jest to dogodny moment, aby rozpocząć aktywne starania o pełne członkostwo — powiedział dziennikarz w środę Jacek Saryusz-Wolski, pełnomocnik rządu ds. integracji europejskiej oraz pomocy zagranicznej.

Od 1 lutego zacznie się stopniowa liberalizacja trzech swobód przepływu (poza przepływem towarów), a więc swobodny przepływ kapitału, usług i osób.

Rozpoczyna działalność Instytucja Stowarzyszenia, tj. Rada Stowarzyszenia (na szczeblu ministerialnym) oraz Komitet (na szczeblu parlamentarnym) — wyjaśnił Saryusz-Wolski. Oznacza to, że od tej pory będziemy mogli wspólnie rozstrzygać sposoby rozwiązywania problemów wynikających z naszej współpracy. „Jak

dowodzi dwuletnia historia naszych kontaktów w ramach Umowy Przejściowej wiele decyzji podejmowanych poza nami (sprawy przyszytych, cen minimalnych, postępowania antydumpingowego). Stworzy się więc pewnego rodzaju system wczesnego ostrzegania, którego działaniem i decyzje nie będą dla nas zaskoczeniem, a co więcej, będziemy mogli mieć wpływ na ostateczny kształt podejmowanych decyzji. Oznacza to szansę na stabilizowanie warunków handlu — podkreślił minister.

O wzmożeniu dialogu politycznego mówi pierwsza część Układu. Zdaniem Saryusza-Wolskiego, recesja w krajach UE nie daje zbyt wielkich nadziei na szybkie tempo redukcji taryf i otwieranie rynków Unii dla polskich towarów. Często też przyznane nam koncesje nie są w pełni wykorzystywane — ze względu na małe jeszcze zapasy rynków Unii. Z tego też względu pogłębienie współpracy w sferze politycznej — w opinii pełnomocnika rządu — jest szansą „zaist-

nienia” w świadomości i instytucjach politykowi Unii oraz drogą do pogłębienia współpracy gospodarczej.

Wsparcie dla Polski, jako kraju stowarzyszonego, ma, zgodnie z Układem, dotyczyć również rozwiązywania problemów makroekonomicznych. Są to: restrukturyzacja polskiej gospodarki, stabilizacja makroekonomiczna i — docelowo — pełna wyniwalność złotówki oraz poprawa bilansu płatniczego. Z tym ostatnim aspektem, wynikającym ze słabości struktury naszego eksportu, wiąże się dążenie do poprawy dostępu do rynków Unii dla tych polskich towarów, które są polską specjalnością eksportową. Zwiększony eksport poprawiłyby również nasze saldo obrotów handlowych — stwierdził Saryusz-Wolski.

„Z pewnością 1 lutego nie nastąpi cud, zwłaszcza dla naszych eksporterów — dodał Saryusz-Wolski. Zgodnie bowiem z Umową Przejściową tj. częścią handlową Układu obowiązującą od 1 marca 1992 r. do jego wejścia w życie,

kolejna redukcja cel nastąpiła z dniem 1 stycznia br., a nie z dniem wejścia w życie Układu. Następny taki ruch, już na mocy Układu, nastąpi za rok tj. dopiero 1 stycznia 1995 r. Wówczas również rozpocznie się stopniowe zmniejszanie przez Polskę taryf nakładanych na towary importowane z Unii Europejskiej” — wyjaśnił Saryusz-Wolski.

Na pytanie dotyczące, kiedy Polska stanie się członkiem UE, Saryusz-Wolski stwierdził, że musimy, aby Wspólnota zastosowała wobec Polski tzw. formułę iberyjską, która polega przede wszystkim na potraktowaniu okresu stowarzyszenia jako okresu przygotowania do pełnego członkostwa.

„Aby stać się członkiem UE do 2005 roku, musimy w pełni wykorzystać możliwości Układu, zmierzając do gospodarki oraz dostosowania polskiej regulacji prawnej do systemu prawnego obowiązującego w państwach UE. Polska musi spełnić wymagane przez UE kryteria konwencji Traktatu z Maastricht, dotyczące m.in. stopu inflacji, dewaluacji złotego, deficytu budżetowego i długu publicznego” — powiedział Saryusz-Wolski.

Kalejdoskop aktualności

Na celowniku „łowcy nazistów” — J. Stelmokas

Głosy łowcy nazistowskich przestępstw wojennych — zastępca dyrektora agencji badań specjalnych Ministerstwa Sprawiedliwości USA E. Rosenbaum — w ostatnich dniach przeżył dramat. W ciągu ostatnich dniach lat zakończono przygotowanie 14 spraw, w tym wspomnianego Stelmokasa, który jest twierdzić, że w wrześniu 1941 roku w składzie jednostki policyjnej uczestniczył w rozstrzelaniu Żydów na Litwie. Badający sprawę E. Rosenbaum, między innymi, w swym czasie przygotowywał materiał o nazistowskiej przeszłości byłego sekretarza generalnego ONZ i byłego prezydenta Litwy Kurta Waldheima.

Kawior, ale nie ten...

W sklepach wileńskich ukazały się nierzadko dla nas ładne stołeczki z kawior. Niektórzy handlowcy „typu garbanińskiego” podają go za „czarny kawior”. Na przykład, taki napis zaprasza kupujących w justynińskim sklepie „Žilvinas”, o którego niezbyt wysokiej kulturze pracy pisała niedawno prasa. Nie tylko napis, ale również sprzedawczynie twierdzą, że jest to „czarny kawior”. Wymownie brzmiący o tym również cena — 50-granowosy słoiczek kosztuje 7 Lt 80 ct.

W innym zakątku miasta, mianowicie w zbiegu ulic Algirdo i Wileńskiego w sklepie spożywczym ZSA „Nikas” zapewniają również, iż oferuje się tu czarny kawior — za 200-granowosy opakowanie żąda się 20 litów.

Nietrudno nam, na pierwszy rzut oka, nieznającym języków zachodnich nabywcom, wsunąć co się tylko zechce — byle etykieta była cudzoziemska. A tam napisane: „Dieses caviar” („Niemiecki kawior”), chociaż, jak wiadomo, na wodach niemieckich czarnego kawioru nie bywa, raczej można go znaleźć na rybołowskim bazarze przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Czytając dalej dowiadujemy się, że kawior ten pochodzi z „SEehase” („morskiego zajęcia”) — jest... farbowany.

Dar charytatywny dla Ministerstwa Zdrowia i Domu Niemowlęcia

Skauści USA z jednostki europejskiej wspólnie ze skautami amerykańskimi przysłali z miasta Stuttgart w Niemczech furgon długości 16 metrów, zawierający artykuły medyczne. Ta charytatywna przesyłka, która dotarła na Litwę 26 stycznia, stała się darowizną dla Ministerstwa Zdrowia i Domu Niemowlęcia przy ul. Łaskińskiej.

Część tego daru stanowią wojskowe leki, przekazane w darze przez sztab jednostki europejskiej skautów USA. Wcześniej, 19 października 1993 roku sztab podarował Litwie wojskowy szpital polowy na 500 miejsc.

Przeżytkę zgromadziła skauści jednostki europejskiej oraz 16-letni skaut Alexander Simonini. Dary dla Domu Niemowlęcia zaczęto gromadzić w listopadzie 1993 r., ich wartość wynosi 24 tys. dolarów USA.

Grający w bingo wygrał wileńskiego fiata

We środę dyrektor generalny wileńskiego salonu „Bingo” A. Matulevičius przekazał graczowi V. Peleckasowi wygrany w poniedziałek samochód „Fiat Cinquecento Suite”.

V. Peleckas — dyrektor firmy turystycznej „Viva Tour” ma już jeden samochód (nie nowy BMW), dlatego wygranego w bingo fiata zamierza sprzedać. W bingo grał wraz z całą rodziną „dla większej przyjemności”.

Jako drugi dyrektor generalny salonu „Bingo” A. Matulevičius, fiat ten kosztuje 22,350 litów. Dotychczas jest to najwyższa wygrana.

Nagrody losowane są 2-3 razy miesięcznie. Bywają one najrozmaitsze — od elektroniki, lodówek. Gracze zaś w superbingo mogą wygrać nawet 31 tys. litów.

Polska nie zwrociła Litwie aferyzysty V. Dubauskasa

We wtorek z Polski wrócili funkcjonariusze policji litewskiej, którzy spodziewali się, że przywiozą zatrzymanego w tym kraju V. Dubauskasa. Jednakże polskie władze sprawiedliwości nie przekazały go.

Poszukiwany przez litewską policję i Interpol V. Dubauskas wraz ze swoją przyjaciółką był zatrzymany na granicy polsko-niemieckiej za próbę nielegalnego przekroczenia do Niemiec 200 tys. USD.

W litewskim narodowym biurze Interpolu dowiedziano się, że nie można było tego spodziewać, iż V. Dubauskas zostanie od razu przekazany Litwie. Aferyzanta nadal zatrzymano w Polsce na 3 miesiące, ale jest rzeczą zupełnie realną, że sąd za parę tygodniach zdecydował o jego losie.

Funkcjonariusze litewscy twierdzą, że nie nie wiedzą o tym, co V. Dubauskas robił w Polsce, ale teraz sądzi się, że aferyzysta te 200 tys. dolarów przeprawił, a otrzymał gdzieś w Polsce.

Obywatel Izraela D. Kaplan oświadczył, że zamierza procesować się z gazetami Litwy

W wywiadzie dla kor. BNS D. Kaplan powiedział, że niebawem wyjedzie z Litwy, jednakże oświadczył również, że zamierza za kilka tygodni przez adwokatów rozpocząć proces przeciwko wydawnictwom i gazetom litewskim, które oskarżyły go o powiązania z międzynarodowym i aniel narkotykami. Jak powiedział obywatel Izraela, który na gromadzenie świadczeń służb wymiaru sprawiedliwości USA, dowodził o tych przestępstwach. D. Kaplan pisał dziennik „Respublika”, powołując się na międzynarodowy tygodnik „Nc. sveck”.

Towarzysze do Dobroczyńczości zaprasza

W szkole w Svirle E. S. Svirle i Towarzystwo. Przez Towarzystwo.

Inicjator im. W. Syrokomli (ul. Linkmenu 8) ci, którzy są dobroczyńcami, będą mogli wybrać sobie coś z odzieży na Zbigniew Maciejewski czeka chętnych od godz. 10

Sprawy bieżące, sprawy codzienne

Z obrad sesji Rady Miejskiej

* Słowo stolicy * Przyszłość „Miasteczka Północnego” * Jak hotel państwowy stał się spółką akcyjną * Ile ziemi

— Oto tylko część spraw poruszonych na ostatniej sesji Rady Miejskiej. Przynać trzeba, iż mimo, że rok dopiero się rozpoczął i zdawałoby się, że trzeba kreślić nowe plany — wielu deputowanych traktuje obrady sesji jako swego rodzaju „odsiadówkę” albo pole do załatwiania osobistych spraw. Nie mówię już o obecności. Ogół dochodzi do podjęcia decyzji — okazuje się, że nie ma potrzebnego kworum.

No, ale to problem samego zarządu, jednakże dziwić się trzeba, iż deputowani czują się obrażeni, gdy prasa pisze o tym. Mówiąc o prasie chcemy podkreślić, iż wczoraj w kioskach wileńskich ukazał się pierwszy numer gazety samorządu m. Wilna „Słowo stolicy”.

„Miasteczko Północne” — ten rozległy, niezagospodarowany obiekt, jego przyszłość, omawiane będą w najbliższych dniach w merostwie przy udziale architektów.

Na Litwie są uznawane dyplomy tylko 14 państwowych szkół wyższych

WILNO (ELTA). Litewska Rada Naukowa opublikowała oświadczenie, że obecnie w naszym kraju prawo dawania wyższego wykształcenia ma tylko 14 państwowych uczelni wyższych. Rząd Litwy nie wydał jeszcze żadnej instytucji niepaństwowej lub prywatnej licencji na dawanie wyższego wykształcenia.

Do opublikowania takiego oświadczenia radę pobudziło to, że w prasie ukazały się już ogłoszenia, wzywające, aby wstępować do nowych akademii i college'ów, obiecujących wydanie dyplomów uznawanego za granicą wyższego wykształcenia, przygotowanie bakałarza i magistrów.

Rada Naukowa zwraca uwagę społeczeństwu, że tryb uzyskania wyższego wykształcenia, zakładania szkół reguluje ustawa Litwy o nauce i studiach. 14 listopada roku ubiegłego rząd zatwierdził również „Przepisy zakładania i atestowania wyższych uczelni” oraz „Kwalifikacyjne przepisy wykształcenia wyższego”.

Tylko zakłady naukowe założone i działające na podstawie tych aktów

normatywnych mogą wydawać dyplomy wyższego wykształcenia.

Litwa niebawem przystąpi do konwencji międzynarodowej, regulującej uznanie w Europie dyplomów wyższego wykształcenia i stopni naukowych. Jest oczywiste, że państwo będzie się troszczyło o absolwentów wyższych uczelni założonych i działających według ustalonego trybu — głosi oświadczenie.

Rada Naukowa przypomina, że prawo dawania wyższego wykształcenia mają: Uniwersytet Wileński, Wileński Uniwersytet Techniczny, Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, Uniwersytet Witolda Wielkiego, Kowieński Uniwersytet Techniczny, Uniwersytet Kłajpedzki, Litewska Akademia Polityczna, Litewska Akademia Muzyczna, Litewska Akademia Rolna, Litewska Akademia Weterynaryjna, Wileńska Akademia Sztuk Pięknych, Kowieńska Akademia Medyczna, Litewski Instytut Wychowania Fizycznego, Sziauliaiński Instytut Pedagogiczny.

Oświadczenie podpisał przewodniczący Litewskiej Rady Naukowej profesor Leonas Kadziulis.

Na zamkniętym posiedzeniu rządu

WILNO (ELTA). Na zamkniętym posiedzeniu rządu jego członkowie ustalili opłatę skarbową za wydawanie zezwoleń na import napojów alkoholowych i handel hurtowy nimi. Opłata będzie obowiązywała dopóty, dopóki nie zostaną przyjęte ustawy o kontroli nad alkoholem i opłacie stempel. Ich projekty złożono już w Sejmie.

W celu dopomożenia ludziom niepełnosprawnym w lepszym włączeniu się do społeczeństwa, poczuci się pełnoprawnymi jego członkami, zezwolono na założenie niedochodowej organi-

(a nie zwrot) i tylko dla tych ludzi, którzy zadeklarowali chęć nabycia i wpłacili już zaliczkę. Bo kto tych warunków nie spełnił, to wtedy obowiązywać będzie tylko 6 arów i to po nowej cenie. Projekt ten został tylko zgłoszony do omawiania. Nie było głosowania, czyli nie został jeszcze przyjęty.

Deputowani omawiali też sprawę reorganizacji w samorządzie, którą to, jak zaznaczył mer V. Jasulaitis, trzeba traktować jako konieczną przebudowę, bo nie wyobraża sobie dalszego życia miasta bez takich działań jak: ewidencji nieruchomości wszystkich obiektów i zasobów miejskich oraz działu rozbudowy stolicy.

Na pewno wywoła też burzę przewidziana reorganizacja pracy starostów i działających przy nich przedsiębiorstw, ale zagadnienie to odłożono do omawiania na sesję następną.

Helena GŁADKOWSKA

Wileńszczyzna będzie eksponowana

Z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Wilna, Ziemi Wileńskiej, Nowogródzkiej i Polesia „Świt” w Szczecinie organizowana jest wystawa „Współczesność Polaków na Wileńszczyźnie”, która zaprezentuje dorobek tutejszych polskich środowisk. Obecnie na 10 działów, m.in. kulturę szkolnictwo, życie religijne, stan zdrowotności, osiągnięcia organizacyjnej społeczności polskiej itp.

W dniach 18-26 stycznia br. w Wilnie przebywali prezes stowarzyszenia „Świt” Zygmunt Żuromski oraz Jan Subocz — odpowiedzialny z ramienia stowarzyszenia za wystawę. Spotkali się oni z przedstawicielami różnych środowisk, w wyniku czego zebrano materiały, który będzie przedmiotem dalszych opracowań.

Piecząc nad zgromadzeniem materiałów będzie sprawował sekretarz odpowiedzialny ZG ZPL Stefan Świątkowski, natomiast opracowania graficznego wystawy podjęli się pracownicy nauki i studenci Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Planuje się, że wystawa będzie eksponowana w Wilnie, jak też na Wileńszczyźnie, a następnie — w Polsce.

Przedstawiciele stowarzyszenia „Świt” za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” składają podziękowania wszystkim osobom, z którymi współpracowali podczas ostatniego pobytu w Wilnie.

zacji „Biuro informacji i konsultowania w sprawie niemości”. Na tym posiedzeniu zaaprobowano również wniosek Ministerstwa Zdrowia w sprawie zatwierdzenia składu komitetu kontroli nad narkotykami oraz jego regulaminu. Na wniosek Rady Sejmowej Republiki Litewskiej proponuje się uzupełnienie ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach, przysługując prawo do prowadzenia handlu detalicznego produktami naftowymi przedsiębiorstwom i osobom fizycznym wszystkich rodzajów. Na liście chronionych obiektów państwowych rząd postanowił wciągnąć przedsiębiorstwo państwowe „Azotas”.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,93	2,21	2,28	0,20	0,25
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,22	2,28	—	—
„Vilniaus bankas”	3,86	3,92	2,21	2,27	0,18	0,33
„Lietuvos verslas”	3,90	3,95	2,22	2,30	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,89	3,92	2,23	2,26	0,15	0,26
„Senamiesčio”	3,89	3,95	2,23	2,29	0,20	0,26
„Hermis”	3,89	3,93	2,23	2,28	0,19	0,25

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3591	3737
Marka niemiecka	12191	12689
Dolar amerykański	21311	22181

Ciernista droga do odzyskania ziemi

Reforma rolna w opinii naszych Czytelników

Chociaż wygląda, że tak na dobre dopiero zaczyna się śnieżna zima, rolnicy myślą już o wiosnie. Szczególnie aktualności nabiera zatem problem odzyskania ziemi. Mieszkańcy wsi, a przede wszystkim tych podwileńskich, na własnej skórze odczuli skutki przebiegu reformy rolnej, przestali wierzyć w czołże "obcanki" — oddatkami — od wiosny do jesieni i odwrotnie. Mają dość tego nieudolnego reformowania wsi. Wymownie świadczy o tym również poczta redakcyjna. Poniżej zamieszczamy trzy listy. Choć są różne pod względem swej objętości, wieku

autorów, łączą je jeden cel, który zmusił rolników chwycić za pióro: to kłopoty z odzyskaniem ziemi. Listy są na tyle wymowne, realnie odzwierciedlające przebieg reformowania wsi, ciernistą drogę chłopów do odzyskania swej ziemi, że postanowiliśmy je zamieścić w całości bez większego redagowania. Tym bardziej, że podobnie wyglądają sprawy zwrotu ziemi również w innych miejscowościach. Od 1 lutego sprawy zwrotu ziemi będą załatwiane na szczeblu rejonowym. Być może więc zacznie się wreszcie zwrot ziemi.

dobrze kolchozowe czasy. Obchodzą, mierzą, podsyłają swoich parobków kolchozowi, żeby mi zaorywali wejście i wjazd do zagrody itd. Przyjeżdżają jeszcze raz i tak do czterech razy.

W jesieni 1993 r. dzień po dniu przez trzy dni z kolei zjawiają się przewodniczący służby rolnej w Ławaryszkach Jan Likazo, miernicy Dziemiszko i jakiś mierniczek z rejonu. Mierzą i tak, mierzą i siak, aby dobrze zrobić dla Miły. A mnie powiedzieli, że nie wiedzą, ile tu będzie ziemi u mnie, może być, może więcej hektarów i że tej ziemi nie zwraca się, lecz oddaje warendę. Powiedziałam, że nie prosiłam o arendę, tylko o zwrot. Na papierze u mnie 6 ha, a w rzeczywistości nie wiem ile, za ile więc płacić podatki? Może jutro znowu będą inne ustawy, popierające cwaników od reformy i znowu do mnie zawitają przemierzcy. Jak im udowodnić, że czas skończyć się bawić w podobną zabawę. Potrzebuję ziemi mi przemierzyć, okopować, wydać dokumenty, a ja zapłacę podatki. Łapówek nikomu nigdy nie dawałam i dawać nie mam zamiaru.

Pan Jurśenas przez radio nam mówi, że Sejm pracuje bardzo intensywnie, przyjmuje po 100 i więcej ustaw (o treści ich my za dużo nie wiemy), że lit się stabilizuje, że ludność jest spokojniejsza itd.

Szczerze mówiąc, nie podobno nie odczuwamy. Piszę, bo mi jakoś po wszystkim, co przeżyłam, nie jest już straszne. Widziałam różne rzędy, różnych władców, przed nikim się nie upokorzałam. Lubiałam pałąk prawdę w łeb. To się nie podobna, lecz od prawdy odejść jest strasznie. Jak odejdzemy to i przeżyjemy takie kłamstwo, jakie już przeżyliśmy i dużo ko w tym paskudnym toku historii już się zagubił. Jedni biedacy milczą, inni wierzają nadal w kłamstwo. Oto i cisza. Z niej się cieszyć nie trzeba.

Pewien okres swego życia mieszkaliśmy wśród sąsiadów, gdzie było dużo pijaków i zauważyłam, że wszyscy pijani mówią: "Żeby tylko cicho". Zdałam mi się, że ta cisza jest podobna do tej pijackiej. Nigdzie porządku nie ma i cieszyć się, że jest cicho.

Do gminy zwracając się, nie nie załatwisz, do rejonu — nie, do ministerstwa — nie, do sądu — nie, do Sejmu — nie.

Możliwie, pan Jurśenas po ciężkiej pracy w Sejmie i ma ten prawdziwy spokój w domu, lecz my rolnicy — nie.

Chciałabym żyć w tym roku lepszych porządków, prawności, od bezprawia zmęczylismy się bardzo. W imię państwa można i pocierpieć, lecz w imię cwaników państwowych — wykluczone.

Zofia GIELASIEWICZ

Byle cicho?..

Szanowno Redakcjo! Nie tak dawno słyszałam przez radio litewskie w jęz. polskim wypowiedź pani prawniczki, która objaśniała, że ludzie powinni płacić podatki za "zwroconą" już ziemię.

Taki zwrot ziemi zasługuje na poważną krytykę, a może nawet i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, komu powierzono tę reformę rolną. Ale czy to w naszym państwie coś podobnego może być? O nie, nikt przecież poważnie za nic nie odpowiad.

Zwrot ziemi to bardzo poważna sprawa. Toteż nazywa się zwrotem, a nie rwaniem na kawałki, znęcaniem się nad tymi, do kogo ona należała i według ustaw powinna należeć.

Jedną kolektoryzację myśmy przeżyli, o czym pisze z przeżyciem i pogardą historia, literatura itd. Wniosek z tego nie wyciągnięto: pozwolono przeprowadzać drugą kolektoryzację, która się nazywa indywidualizacją. Przeprowadzają ją wierni słudzy "kochanych" kolchozów i rządów komunistycznych. No i cóż, że znowu cierpią ci, którzy uciepili w 1945 r., i w dalszych latach, oni są do tego "przywyczeni".

Jakis pan, pamiętam, mówił przez radio, że historia tych kolchozowych wyszukiwaczy też skrzywdziła. Ja się całkiem z tym nie zgadzam. Przybłąkali się różni na naszą ziemię, zostawili ugiorem swoją, bo tu było tańsze życie i łatwiej się dostać do władzy. Tam u siebie byli niczym, a tu zostali czymś. Mam na uwadze Ławaryszki. Niejaką Winogradową, Rynkiewiczą, Marzenkę i in. ... ani oni znają nasz język, ani ich ktoś tu prosił.

Oni pierwsi zostali partogami, oni pierwsi w milicji, a obieranie w policji, oni są i w służbie reformy rolnej. Tacy będą służyć każdej kolejnej władzy.

Przyjęta w pierwszych latach Litwy samodejnelne ustawy o zwrocie ziemi była demokratyczna, lecz czego tylko w tym czasie sobie w tej dziedzinie nie pozwalano. To zwracano ziemię, to zatrzymywano, to pozwalano znowu nami rządzić tym kolchozowym cwanikom.

Stąd też nie mamy na dzień dzisiejszy prawnych, porządkowych doku-

mentów świadczących o własności na ziemię. Stąd pani prawniczka musi się uniażać, nie mówiąc prawdy, że ci hurtaje, pijacy, twnonice moralnego i materialnego dobra państwowego nie w tym czasie nie zrobili. Wstyd ich bronić. Ja tak nie pracowałam i nie pracuję obecnie. Gdy w czas nie posię, nie opieję, to nie nie zbiorę. Gdy się szykowałam w przeszłości do lekcji, to do każdej, co dzień, inaczej mi by uczniowie z klasy wygwizdali. A tu lotów tych proszą, wożą, poją, karmią, dają w łapę, a oni nic nie zrobili: podatki musimy płacić za ziemię. Gdy nosili mleko, nie płacili po cztery miesiące, a za półtora dali po 20 centów, z tego 5 centów temu, kto woził, zostaje nam po 15. Za listopad, grudzień jeszcze nie płacono. Mówicie — wiecie na rynek. Kto powiezie? Ta staruszka mająca 70-80 lat?

Tak i pensję wypłacają nam. Zrobiliśmy pracując po 30-40 lat po 132 rub., a gdzie one? Jak zebrałom po kilkudziesięciu latów. Zapłacisz za gaz, energię, mieszkanie i zostaje 5 rub. na przeżycie. A co zrobili z naszymi oszczędnościami na "czarną" godzinę w kasach? Okradli w paskudny sposób.

Tak wygląda sprawa i z podatkami za "odzyskaną" ziemię. Czekaj babciu-latka, będzie. A my kłaniamy się naczelnikom ze spółki ławaryszkiej: zlitujcie się, wymłóćcie, bo gnije słoma, ziarno na karm. Biegamy po dwa razy dziennie to do biura, to do domu kombajnisty, a pan Rynkiewicz popijając kawkę wśród nauczycieli w szkole nadąsany mówi: "Ot i nie dam, przecie ja mogę to zrobić". Tak, on może to zrobić i robi, bo mu "wiernemu" komuniste dane prawo być właścicielem tego, co było nasze we wszystkich czasach. A kim jest? Co tam wnioś do tej spółki?

Żeby pani prawniczko było jaśniej to napiszę, jak mi ziemię zwrócili. Pierwsza podałam podanie na zwrot. Do mnie pierwszej przyjechali, zawiadamiają ustnie (bez żadnego aktu, protokołu itp.), że mi ją zwracają. Pracuję, chwaleb się, naiwna, do gazety, że otrzymałam 6 ha ziemi po złaźdu.

Zmienia się skład Sejmu po wyborach, przyjeżdżają do mnie już inni otwieźni otucha i wiara w przeszłość



Ziemia stęskniła za prawdziwym gospodarzem.

Fot. V. Šatkauskas

Od Piłata do Heroda

W 1991 roku, my, obywatele Litewskiej Republiki prawowici właściciele ziemi wsi Goby (16 rodzin) złożyliśmy podanie do gminnej służby reformy rolnej w Wace Trockiej o zwrot naszej ziemi. W przeciągu lat 1991 i 1992 chodziliśmy każdy oddzielnie do przewodniczącej służby reformy rolnej p. Śiadienė. Ale za każdym razem nam obiecano, że już wiosną, to znów jesienią będą zwracać, tylko trzeba trochę zaczekać. Ale kiedy my już dobrze dokuczaliśmy przewodniczącej, to początkowo mówiła, że "ziemi nie zwraca się, a tylko prywatyzuje się", a potem, że "waszą ziemię zabrala Wacka Filia Instytutu Rolnictwa". Co prawda, po upływie 2,5 lat niektórym gospodarzom zaczęła mierzć ziemia, jak np. dla Wiszniewskich wydzielono 3 ha rojstów, dla Wasilewskiego, Stankiewiczów, Bonarszewskiego. Ale nikomu nie dano na ręce dokumentów. Gdy wyzerpała się cierpliwość w końcu 1992 roku niektórzy gospodarze zaczęli pisać podania, prośby do ówczesnego pełnomocnika rządu A. Merkysa, posła na Sejm R. Maciejkaićka, ówczesnego premiera B. Lubysa. Panowie B. Lubys i R. Maciejkaićka odpowiedzieli, że "podania zostały skierowane do Ministerstwa Rolnictwa celem rozstrzygnięcia Waszej sprawy".

A. Merkys natomiast odpowiedział, że nasza ziemia nie reprivatyzuje się i może być oddana w zamian w drugim miejscu. Otrzymałmy także odpowiedź z Ministerstwa Rolnictwa, że nasza ziemia nie prywatyzuje się i już jest podzielona po 2-3 ha innym: mieszkańcom osiedla, a nam prawowitym gospodarzom mogą zwrócić, ale w drugim miejscu, jeżeli będziemy tę ziemię uprawiać, tj. gospodarzyć. Ostatecznie radzono jeszcze trochę zaczekać, ponieważ akurat w Sejmie trwa dyskusja i rozstrzygano kwestię zwrotu ziemi — głośnia odpowiedź podpisaną przez P. Aleknaiviusa, dyrektora departamentu Ministerstwa Rolnictwa.

By wspólnie szukać prawdy, w ubiegłym roku zjednoczyliśmy się i utworzyliśmy kółko rolnicze, do którego weszło 16 rodzin, łącznie z rodzinami dzieci, około 50 osób. W lipcu ub. roku cała delegacja zwróciła się do przewodniczącego Rady samorządu rejonu wileńskiego. A. Silki z prośbą o zwrot naszej ziemi. Wyłuchiwał uważnie i prosił przyjąć za parę tygodni po odpowiedź. Gdy zwróciła się ponownie, powiedział, że ziemia wsi Goby nie jest w mojej kompetencji,

ona należy do Ministerstwa Rolnictwa".

Jesienią ub. roku zwróciła się do naczelnika rejonu wileńskiego Leonidas Burakosa, do przewodniczącej gminnej służby reformy rolnej V. Śiadienė oraz do ministra rolnictwa R. Kazajii. Od L. Burakosa otrzymaliśmy wstawnictwo o zmniejszeniu o 143 ha gruntów dla Wackiej Filii Instytutu Rolnictwa i o zwrocie jej dla prawowitych właścicieli. Wsparcie to w naszej walce, to jedyny gest dobrej woli ze strony naczelnika rejonu, który jeszcze nie stracił rozsądku i chce naprawdę zwrócić ziemię biednym podwileńskim wieśniakom. Po otrzymaniu tego pisma, zwróciła się z podaniem do premiera A. Šleževičiusa. Wkrótce otrzymałmy list z kancelarii rządu, że nasze podanie zostało przesłane do rozstrzygnięcia do Ministerstwa Rolnictwa. Zawiadaliśmy nas o tym J. Linartas, pomocnik premiera.

Odpowiedzi pismem na podanie do ministra R. Kazajii i na list, który przesłał pan J. Linartas w imieniu premiera z Ministerstwa Rolnictwa, nie otrzymałmy.

Alę będąc w Ministerstwie w przewodniczącym komitecie reformy rolnej p. Bagdonasa ostatnio usłyszełmy, że nasza ziemia już została przyłączona do miasta Wina i że nie może być oddana. A przecież do tego czasu nam ciągle twierdzono, że nasza ziemię zabrala Wacka Filia Instytutu Rolnictwa.

Ziemia jest ostatnio jedną nadzieją naszego istnienia, gdyż większość z nas i członków naszych rodzin to już bezrobotni.

Mamy wszystkie niezbędne dokumenty potwierdzające prawo do własności. Jak długo będą nas męczyć? My chcemy tego, co nam się należy, nie chcemy ani pięciuset cudzej ziemi. Trzeba podkreślić, że niektórzy rodziny, jak np. Basilius, Siemasius, Szuhalskich oraz in. były w 1950 i "rozkułaczane", skonfiskowano cały żywy i martwy inwentarz i przekazano kołchozowi im. Stalina, który z biegiem czasu został wyczerpany z eksperymentalnego gospodarstwa Wackiej Filii Instytutu Rolnictwa.

Stanowczo prosimy o sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy: zwrot naszej ziemi, własności naszej żmudną pracą, która bezprawnie została odebrana.

W imieniu mieszkańców wsi Goby
Piotr SIEMASZKO,
Jurgis ŠUHALSKIS,
Kazimieras BASIULIS

Rejon wileński



Na taki moment — czas mierzenia byłej posiadłości ziemskiej oczekują tysiące podwileńskich chłopów.

Fot. W. Charin

Moją ziemię planuję oddać innemu

DRUGA REDAKCJO!

Gdy rozpoczęła się reforma rolna, jako jeden z pierwszych złożyłem podanie o zwrot ojcowiskiej ziemi. Pracownicy służby reformy rolnej w Ławaryszkach odmierzyli mi 12 ha ziemi we wsi Podziorki, którą zacząłem uprawiać. Zasiałem żyto, owies, posadziłem ziemniaki. Nie było z tym kłopotu, ponieważ

posiadam traktor, potrzebny inwentarz doczynny. A najważniejsze, mam też dwóch dorosłych synów, którzy pomagają mi gospodarzyć.

W lutym roku ubiegłego sąd potwierdził mi prawo do tej ziemi, gdyż dokumentów archiwalnych nie posiadałem. Ale ostatnio, w służbie gminnej reformy rolnej przygotowują doku-

menty, według których część mojej ziemi mają oddać czy sprzedać p. Siemasiusowi. Siemasiusowi to nigdy nie miał swojej ziemi i nie mieszkał, tylko przyjechał z Rosji i kupił dom na letniskach. Krzyżują zatem moje plany i tworzą konfliktową sytuację. Proszę o pomoc.

Mieczysław NANIEWICZ

Co słychać na budowie szkoły im. Jana Pawła II

Narady — już w gabinecie dyrektora

Kolejna narada Fundacji Wspierania Budowy Szkoły im. Jana Pawła II w Wilnie odbyła się już w gabinecie dyrektora. Takich posiedzeń przygotowanych do malowania zjawia się co dzień coraz więcej. Więc coraz mniej czasu dzieł nas od dnia udośćnienia ich uczniom i nauczycielom. Jeszcze nie sporządzono bilansu prac i wydatków za rok ubiegły. Jak on wygląda — pytam pana Adama BŁASZKIEWICZĄ — dyrektora szkoły im. Jana Pawła II.

— Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” kierowane przez profesora Andrzeja Stelmachowskiego jest podstawowym sponsorem, właściwie dzięki któremu budowa się odbywa. W zeszłym roku „Wspólnota Polska” przeznaczyła na budowę około 1.200.000 litów. Budżet miasta Wilna około 270.000 litów. Ze zgromadzonych od ofiarodawców pieniędzy Fundacja popłynęła do poważnej inwestycji: zainstalowano licznik energii cieplnej, kupiono meble, urządzenie do stołków szkolnych itd. Pokładam sumę w dochodach Fundacji stanowią honoraria autorów, przekazywane przez Ł. Brzozowską i innych autorów piszących w naszej prasie. W zeszłym roku stanowią one około 500 litów.

Zawdzięczając pomocy Ambasady RP otrzymaliśmy pieniądze na meble w sumie 61.574 litów. Przy pomocy panów Władysława Tarejlika i Czesława Kisłowskiego meble zostały dostarczone do szkoły.

Coś trudno ocenić materialnie rezultaty tych, które odbywają się w soboty od godz. 10.10 na które serdecznie zapraszamy. W tym roku też wspólnie pracowaliśmy. Mam nadzieję, że ten czas zimowy, kiedy mamy mniej prac w domu, na działce, wykorzystamy dla urzeczywistnienia wspólnego celu. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie

dziękujemy i prosimy o cierpliwość, ponieważ możliwości zamieszczania podziękowań w prasie są ograniczone.

Dziękujemy p. Danucie Rynkiewicz, która, podejmując ostrykretę dęta z m. Koła (Polska), pamiętała o potrzebach szkoły i zorganizowała zbiórkę, do której się przyczynili:

Jan Kordylewski, m. Koło — 100.000 zł.

Czesław Kurczaba, m. Koło — 100.000 zł.

Janina Dziak, m. Koło — 10 USD

Janusz Kupczak, m. Koło — 100.000 zł.

Jerzy Wutkowski, m. Koło — 2 USD.

Prócz tego w czasie koncertu w Niemenczyźnie zebrano 44.30 lit. Pani Danuta Rynkiewicz od siebie ofiarowała na szkołę adapter stereo.

Nadal aktywnie wspierają szkołę rodzice, nauczyciele i przyszli uczniowie szkoły. Są to:

klasa 3 c Szk. Śr. nr 52 — 209 litów

klasa 9 c Szk. Śr. nr 55 — 190 litów

klasa 3 p Szk. Śr. nr 60 — 215 litów

klasa 3 k Szk. Śr. nr 52 — 147 litów

klasa 3 e Szk. Śr. nr 52 — 190 litów.

W czasie konferencji ZPL m. Wilna od prezesa Stanisława Korczyńskiego otrzymaliśmy 1000 USD. Natomiast od wrocławian pani Danuta Nowak — 50 DM i pana Adama Grajewskiego — 210 USD. Jesteśmy wzruszeni, że ludzie z odległego Wrocławia są tak czuli na nasze problemy.

Oto pierwsza lista ofiarodawców w tym roku: Anna i Stanisław Wankiewiczowie — 10 USD, Janina Kasperanczyk — 50 USD, Włodzimierz Rzeckowski (Warszawa) — 10 Lt, Zbigniew Olbrys (Kanada) — 200 dolarów kanadyjskich, Janina Tokkaczewska — 5 USD, Alicja Orzeszko (Polska) — 10 USD, Jan Walczyk

Pomóżmy dzieciom polskim Wilna!

Konto Fundacji:
Leczący masyżysta (Wilno) stał się fundacją
do 170221 53 "Polonia Bank"
Kodas 260101777

Konta wchodzący Nr 97001-02

(Polska) — 5 USD, Sabina Romasz — 20 Lt, A. Fedorowicz — 5 Lt, E. Fedorowicz — 5 Lt.

Światowy Związek Żołnierzy AK w Warszawie, zawiadzając staraniom sympatyki naszej sprawy Pana Wiktora Kozłowskiego — 35 USD.

Kontynuujemy również drukowanie nazwisk ofiarodawców, którzy złożyli swe datki podczas koncertu w Pałacu Sportu 6 listopada.

Lucyna Wojtkiewicz (Wilno) — 5 Lt, Feliks Naus (rej. wileński) — 5 USD, Ewelina Dajnorowicz (Wilno) — 10 Lt, Mirosław Dajnorowicz (Wilno) — 10 Lt, Stepu Artur (Wilno) — 10 Lt, Władysław Rynkiewicz (Wilno) — 10 Lt, Ewelina Matarewicz (Wilno) — 5 USD, Agata Matarewicz (Wilno) — 1 USD, Halina Błażewicz (Wilno) — 10 USD, Riktor Błażewicz (Wilno) — 10 USD, Romuald Biał (Wilno) — 50 Lt, Maria Klejewska (Wilno) — 10 Lt, Roman Parylak (Wilno) — 10 USD, Wincenty Byliński (Wojska) — 10 Lt, Pan Michał (Wilno) — 1 USD, Edward Szymczyk (Czarny Bór) — 3 USD, Czesław Tomaszewicz (Czarny Bór) — 10 Lt, Jadwiga Borowko — 20 Lt, Michał Cyszczyk (Wilno) — 10 Lt, Edward Wilkin (Wilno) — 10 Lt, Stefania Rómer (Wilno) — 10 Lt, Justyna Kardaś (Wilno) — 5 Lt, Alicja Karpowicz (Wilno) — 20 Lt, Jadwiga Tumaś — 20 Lt, Maria Filipowicz (Miedniki) — 10 Lt, Weronika Zdaniwicz — 10 Lt, Franciszek Kardaś (Wilno) — 20 Lt, Jadwiga Krawowska (Wilno) — 10 Lt, Teresa Winiarska (Wilno) — 10 Lt, Czesław Łamliński (Wilno) — 20 Lt, Wanda Arnatkiewicz (Wilno) — 10 Lt, Jadwiga Radewicz (Wilno) — 10 Lt, Tadeusz Korwiel (Wilno) — 10 Lt, Teresa Rodziewicz (Wilno) — 5 DM, Władysław Leontiew (Wilno) — 30 Lt, Waleria Gejgal (Szyrwinty) — 10 Lt, Jankowa Z. (Wilno) — 10 Lt, Jan Marek (Wilno) — 20 USD, Moniekiewicz (Wilno) — 10 Lt, Nusiewicz (Wilno) — 10 Lt, Szulc (Wilno) — 20 Lt, Kuncewicz (Wilno) — 5 USD, W. Wołoszewicz (Wilno) — 20 Lt, J. Szuszk (wieś Gajnatizki) — 5 Lt, Dowgierd (wieś Gajnatizki) — 6 Lt, J. Jemieljanowicz (wieś Gajnatizki) — 10 Lt, Paweł Mickiewicz — 20 Lt, Mislunienė (Wilno) — 10 Lt, M. Bobok — 5 USD.

Anna MAKOWSKA

P.S. Honorarium przekazują na budowę szkoły im. Jana Pawła II.

NA ZDJĘCIACH: dzisiejsze wnętrza szkoły im. Jana Pawła II. Fot. Bronisława Kondratowicz

W kręgu lektur

TAMTEJSZY OBRAZ WILNA

Latem 1981 miałam możliwość przeczytać tom wspomnień, który nosi tytuł „Wileński matecznik” Bronisława Krzyżanowskiego. Wtedy go we Wrocławiu czytałam niemal po kąsku, czasu było niewiele, jak i sam czas był jeszcze nie ten, kiedy to dziś książka ta w jej drugim wydaniu, już polskim (Educatore Warszawa, 1993), dotarła do Wilna. Wtedy trafiła bezpośrednio do autora, którego miałam okoliczność poznać, jak też jego małżonkę, Helenę Krzyżanowską — oboje bohaterowie z tomu wspomnień. Pozycja ta pochodziła z oficyny paryskiego Instytutu Literackiego, z Biblioteki „Kultury”, wyd. z 1979 r.

Ów „Matecznik” obejmuje dzieje dokładnie do października po Wrześniu i kończy w 1946 r., kiedy autor zmuszony jest opuścić swe rodzinne miasto. Na kartach wspomnień znalazło się wielu bohaterów, dziś również nieżyjący Janina i Tadeusz Cywiński, a których siostrzenica p. Maria Chmielewska z Wrocławia pośpieszyła nam dostać tę pozycję. Przy sposobności przypominamy, że p. M. Chmielewska od lat utrzymuje kontakt z naszym dziennikiem, jak też z licznymi szkołami Wileńszczyzny. Jeszcze w latach tak nieprzychylnych wolności, p. Chmielewska przysłała moc wszelkiej prasy, różnych lektur dla małych i dorosłych na prywatne adresy, dla szkół, kiedy paczki osiadały niejednokrotnie na pocztę, nie zawiadamiając adresatów o ich nadejściu. Cóż robić, jeżeli poczty też miały, jak się okazuje, cenzurę! Działła wspólnie ze znanym Tadeuszem Goniewiczem, którego dziś imię nosi oficjalne Towarzystwo Pomocy Szkołom polskim na Wschodzie. Naturalnie, wtedy była to niejako działalność podziemna.

I nieprzypadkowo użyłam słowa „podziemna”. Skazani byli ludzie przeciw na nią długie, długie lata, Polacy też poczynając od 1939 roku. Tak jak cały ów długi okres, który przechodził do historii jako dzieje zakładania, obudy, zniewolenia. Otóż ten okres wileński, czyli matecznik, to czynna walka wilanin z najeźdźcą. Działają, bo nie mogą nie działać, cały naród walczy przeciw z faszystami. To wewnętrzny imperatyw narodu.

Książka daje świadectwo zaangażowania Polaków w sprawę przyspieszenia wyzwolenia się spod okupacji, ale nie tylko. Brali w tym udział obok Polaków inni, przy czym przedstawienie nie tylko inteligencji. Możemy ze smutkiem skonstatować, jak naprawdę niebezpieczna była młodość tamtego pokolenia, jakże nieposilny trud przepadł tamtym w udziale i jednocześnie, ile gorczy im przyszło przeżyć. Czy można powiedzieć, że ten ich trud, ich zdrowie poszło na marne? Książka ciekawa, daje obraz Wilna, jego ludzi, ich czynów i przeżyć. Napisana z pokorą, taki ślad ich życia na ziemi wileńskiej. Czytelnik śledzi ich wędrówki, razem się skradają naszymi tropami w celu zdobycia broni z niemieckich bunkrów, czy przemierza kilometry dla przecięcia torów tryloitem. Piękną oazą został dworek w Ponaryszkach, którego dziś nie ma nad Wilną, jak też placówka siostr zakonnych w Werchach.

Przez wspomnienia Krzyżanowskiego przewijają się dziesiątki ludzi — cichych bohaterów, jak chociażby Eliasz Baran, Żyd z getta, zatrudniony w składach amunicji i dzięki któremu dywersanci byli informowani o sposobach jej pozyskania. Nie mówię o innych, którzy potrafili odbijać uwiecznionych z Łukiszek, czy tych, którzy się przekradali z gestapo na Ofiarne. Dosłownie piękne postaci — ludzie odważni, szlachetni i jakże najczęściej z tragicznymi losami. Sam wspomnieliśmy w Wilnie adwokata Aleksandra Krzyżanowskiego. Skończył studia politechniczne. Z lat gimnazjalnych był zaprzyjaźniony z Maciejem Kalenkiewiczem („Kotwiczem”), jak wiemy również zarliwym patriotą. Dodajmy, że autor na ogół jest beznamytny, rzeczy widzi obiektywnie, sądzi niezależnie i trzeźwo. W sumie piękny przyczynek do dziejów Wilna i tutejszych ziem.

W porównaniu z paryskim wydaniem, obecny „Matecznik” zawiera sporo zdjęć osób i okolic, jak też mapki sytuacyjne miejscowości.

Danuta WEROWSKA

Znaki państwowości i chwały

WILNO (ELTA). We śróde w Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydas została otwarta wystawa heraldyki Finlandii, Estonii i Litwy.

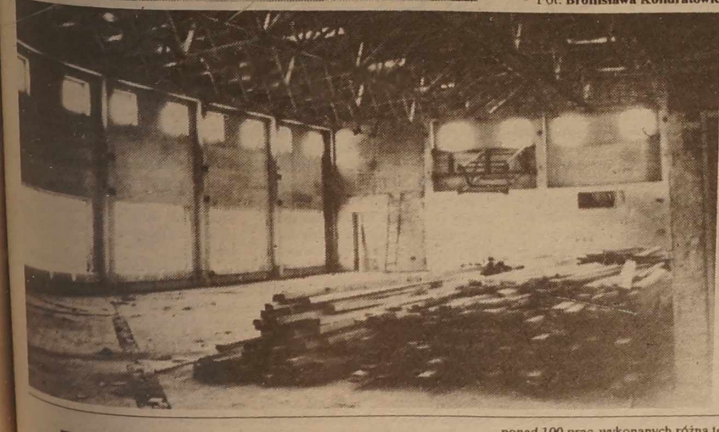
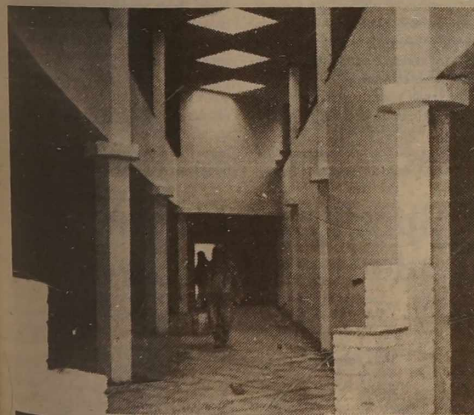
Największą jej część stanowią wzory sztuki heraldycznej Finlandii. Zapoznają one ze współczesną heraldyką fińską — herbami miast i samorządów miejskich, rodzin, znakami firm oraz organizacji. Jak stwierdził znanca tej dziedziny z Finlandii, przedstawiciel kolegium „Collegium Heraldicum Fennicum” Kari Laurila, mająca bardzo dawne tradycje heraldyka fińska w latach powojennych przeżywa prawdziwy renesans. Stała się ona integralną częścią współczesnego życia Finów, przedmiotem ich dumy i chwały.

Kolegium heraldyczne Towarzystwa Ochrony Zabytków Historycznych Estonii zaprezentowało na wystawie najnowsze wzory herbu miast, regionów i innych, stworzonych już po odrodzeniu niepodległości.

Litewska część ekspozycji ma charakter retrospektywny, prezentuje

ona historyczny przegląd heraldyki litewskiej. Przygotowano ją na podstawie zbiorów rękopisów Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydas oraz archiwów osobistych. Między innymi, zwiedzający ujrzą małą pieczęć Wielkiego Księstwa Litewskiego z okresu panowania Augusta III, którą w 1745 roku został zatwierdzony przywilej konfirmacyjny dla wileńskiego cechu chirurgów. Na stoiskach oglądają projekt herbu rodu Dirimantów narysowany przez Tadasa Daugirdasa, wzory herbów magnackich. Na wystawie można zapoznać się z projektami Pogoni M. Dobużinskasa, które przedstawiono działającej w latach 1929-1934 komisji do ustalenia godła państwowego. Ekspozuje się również współczesne znaki symboliczne stworzone przez Arvydasas Kaidalisas oraz innych artystów.

Wystawa heraldyki trzech krajów Morza Bałtyckiego będzie czynna do 20 lutego.



Puszkinią w ekslibrisie

Wczoraj w galerii Rosyjskiego Centrum Kultury w Wilnie (ul. Bokšto) otwarto wystawę „Puszkinią w

ekslibrisie”. Graficzne miniatury zaprezentował znany wileński kolekcjoner Józef Szapiro. Ekspozycja zawiera

ponad 100 prac, wykonanych różną techniką przez artystów Litwy, Łotwy, Estonii, Rosji, Ukrainy, Grecji, Azerbejdżanu. Wystawa będzie czynna do 16 lutego.

Inf. wł.

Zostali tu z nami na dobre i złe

Pan Aleksander JABŁŃSKI, stary wileński, nauczyciel historii Szkoły Średniej nr 5 w Wilnie, w swoim czasie przesłał wileńskie wspomnienia szkolne swemu byłemu uczniowi Janowi Pakalniowi. Poświadczył, że dzieło szkoły nr 5 w pierwszych latach powojennych. Prawie 15 lat czekały na opublikowanie. Obecnie pan Jan Pakalnis udostępnił te wspomnie-

nia „Kurierowi Wileńskiemu”. Po raz pierwszy są drukowane w naszej nowej rubryce. Proponujemy naszym Czytelnikom trzy odcinki z wybranych fragmentów tych wspomnień. Pamięć jest zawodna, być może będą w nich nieścisłości, niejasności. Od świadków i uczestników opisywanych wydarzeń czekamy na ewentualne uzupełnienia i uduktnienie.

Chrzest bojowy

W maju 1945 r. skończyła się druga wojna światowa. Do Wilna znów wróciła władza radziecka. Podczas okupacji pracowałem na prowincji, natomiast teraz postanowiłem wrócić do domu, do mego rodzinnego miasta — Wilna. Zgłosiłem się do kierownika Gorono (Gorodskoj Otdiel Narodno Obrazowanija) Kurkulis w celu podjęcia pracy w zawodzie nauczycielskim. Rozmowę prowadziliśmy w języku rosyjskim. Kurkulis był zachwycony i wciąż powtarzał: „Bardzo dobrze, nam tak brakuje nauczycieli”, i z uśmiechem podając papier poprosił o natychmiastowe napisanie podania. Przyjął podanie, przeczytał i podając ankietę powiedział: „Ze względu formalnych trzeba jeszcze wypełnić ankietę i będzie wszystko w porządku”. Po otrzymaniu ankiety kierownik wciąż uśmiechnięty, zaczął ją czytać i raptem spoważniał. Odczytał ankietę i powiedział: „Dość nas nauczycieli Polacy, teraz my ich będziemy uczyć!” Od dawna wiedziałem o szowinizmie litewskim, ale żeby przejawiał się w taki sposób w instytucji państwowej — tego jeszcze nie spotykałem. Chwila wahania i przyszło mi na myśl, że trzeba zachować się w podobny sposób, więc odpowiedziałem: „Towarzyszu kierowniku, tak mówić dobrze było za czasów Smetyny i Mościckiego, ale teraz za rządów władzy radzieckiej jesteśmy wszyscy równi i

wytkać narodowości nie wolno...” Wówczas Kurkulis podejrzliwie patrząc na mnie zapytał: „A może jestecście w partii?” Odpowiedziałem, że nie, nie wspólnie nie ma z narodowością. „Ja tak sobie żartuję” — odpowiedział i z grymasem na ustach kazał w końcu sierpnia zgłosić się do niego. 30 sierpnia otrzymałem skierowanie do Koedukacyjnego Gimnazjum Polskiego nr 5 w charakterze nauczyciela historii i konstytucji. Tak zaczęłam pracę w Wilnie, z miejsca otrzymując chrzest bojowy i zaprawę do dalszej walki z różnymi przeszkodami.

Ponieważ w tym czasie ludność polska wyjeżdżała do Polski, toteż w 1946 r. z Gimnazjum Męskiego nr 3 i Gimnazjum Żeńskiego nr 5 zostało utworzone Koedukacyjne Gimnazjum Polskie nr 5 w gmachu przylegającym do Filharmonii przy ulicy Ostrobramskiej w Wilnie.

Patrząc z dystansu lat na okres wileński, widzę, w jakie trudnych warunkach trzeba było pracować dla dobra polskiej młodzieży, w czasach bezwzględnej i barbarzyńskiej polityki, gdzie na każdym kroku czuła niebezpieczeństwo prześladowania i unicestwienia człowieka. Trzeba było nie lada wysiłku, żeby nie stracić własnej moralnej wartości jako dobrego nauczyciela i wzorowego wychowawcy.

Nauczyciele Koedukacyjnego Gimnazjum Polskiego Nr 5 (od 1949 — 5 Szkoła Średnia)

Grono Pedagogiczne w chwili mego przybycia do szkoły przedstawiało się następująco:

Funkcję dyrektora szkoły pełniła Ksenia Szulcówna. Nie przypominam sobie, żeby w cymkowiek wyróżniała się, toteż wkrótce została przeniesiona do innej szkoły. Następną dyrektorką została mianowana Kazimiera Likszanka. Była to osoba wiele taktowna i energiczna, a przy tym wielka patriotka polska. Niejednokrotnie przestrzegała nauczycieli i młodzież przed tajnikami i donosicielami, którzy często nawiedzali naszą szkołę. Tak np. podczas defilad majowych i październikowych wchodziła w szeregi naszej młodzieży i pilnie obserwowała, przysuchiwała się rozmowom. Następnie za wszystko musiała odpowiadać dyrektorka i wychowawcy.

W końcu 1947 r. przysłała nową dyrektorkę — Olę Kurylenko. Była to wysoka, przystojna kobieta o miłej powierzchowności. Ubiierała się gustownie i do twarzy, ale dziwne miała usposobienie — była zawsze milcząca i nieprzystępna. Zdawało się, że żadne sprawy — ani przykre, ani przyjemne nie mogą ją wyprowadzić z równowagi. Na tym stanowisku pracowała do 1954 r. W czasie jej kadencji władze próbowały zlikwidować szkołę polską. Ostatnim dyrektorem, z którym pracowałem, był Bolesław Purwinis, człowiek dobry i wyrozumiały, ustosunkowany do Polaków bardzo przychylny. Władze wytężyły mu polonofilię, za co faktycznie został zwolniony ze stanowiska dyrektora w 1957 r. (z jego własnych słów).

Kilka słów o zastępcach dyrektora, którzy w tym czasie sprawowali swoje funkcje. Jednocześnie z przybyciem do naszej szkoły dyr. Kurylenko pojawił się Abraham Bryo. Człowiek niskiego wzrostu, blondyn o stale latających oczach.

Był zastępcą dyrektora, w szkole nazywano inspektorem. Przysłano go do nas w celu prowadzenia lekcji konstytucji, gdyż ja kategorycznie odmówiłem się od prowadzenia tego przedmiotu. Został usunięty z naszej szkoły razem z Kurylenką, wtedy podjął pracę w redakcji dziennika „Czerwony Sztandar” i wstąpił na wydział historii Instytutu Naukcyielskiego w Nowej Wilejce.

Drugim zastępcą dyrektora był Bazył Tulisow, człowiek o miłej powierzchowności, lubiany przez nauczycieli i uczniów. Pod każdym względem był dobrym nauczycielem i wychowawcą. Później na miejsce Bryo przysłano nowego inspektora — Wasilija Wolszkowa. W czasie wojny był politykiem, po wojnie pracował w Komitecie partii, a następnie u nas. Wiedzieliśmy, że miał ścisły kontakt z organami NKWD.

Po przeniesieniu Tulisowa do innej szkoły, na jego miejsce przysłano Aleksandra Wilanite, osobę bardzo zrównoważoną i koleżeńską. Dopiero w 1958 r. wyjechała do Polski.

Tak przedstawiało się kierownictwo szkoły w pierwszych latach powojennych.

Grono nauczycielskie pod względem narodowościowym było różnorodne. Pokróćcie opisać tu tylko niektórych nauczycieli, których można zaliczyć do dwóch grup: nauczycieli starszego pokolenia i młodszego.

Nauczyciele starszego pokolenia: Stanisława Pietraszkiewiczówna — prawniczka brata Onufrego Pietraszkiewicza, filomat, przyjaciela Mickiewicza. Doskonała polonistka, osoba bardzo zająca i wielka patriotka polska. Pomimo tego, że była bardzo wymagająca, młodzież ją lubiła i szanowała. Rozmawiała w dobie romantyzmu, z tej perspektywy patrzyła na ówczesną rzeczywistość. W swoich poglądach stała na stanowisku, że należy

wychowywać młodzież w duchu tradycji powstańczej. W gronie przyjaciół mówiła, że te ciężkie czasy miną i będzie lepiej. Podzielała zdanie, że trzeba walczyć o czystość języka polskiego. Po paru latach pracy została przeniesiona na emeryturę i wkrótce zmarła.

Janina Pieniagowa, polonistka z młodszych klas. Była to starsza pani, zawsze ruchliwa i wesoła, o niespożytych siłach w pracy z młodzieżą. Prowadziła kółko deklamacji i tańca, często pracowała z młodzieżą w domu, ucząc polskich piosenek i gry na fortepianie.

Andrzej Biega uczył języka niemieckiego. Ciępnął na schizofrenię i już przed wojną został przeniesiony w stan spoczynku. Po trzech latach pracy przeszedł na emeryturę.

Maria Czekotowska — nauczycielka języka francuskiego. Wysoce kulturowa i inteligentna osoba. Pracowała u nas dość długo, zmarła na początku lat 70. Miała na utrzymaniu starszego brata, przełożonego nieśmiało.

Helena Tarasiewicz — nauczycielka biologii, taktowna i rzeczowa, bardzo lubiana przez młodzież. Dopiero w 1957 r. wyjechała do Polski.

Helena Wolszcka — bardzo miła i koleżeńską osoba. Uczyła języka polskiego i prowadziła bibliotekę szkolną. Józefa Chrapkowska pochodziła z herbowej rodziny Kwintów. Szczęściła się tym, że ukończyła w Petersburgu Cesarski Instytut Szlacheckich Panien. Uczyła języka rosyjskiego.

Bolesław Świącicki — nauczyciel matematyki. Spokojny, miły, zrównoważony i dobry nauczyciel. Doskonale wykładał, ale za bardzo był pobłażliwy w stopniach. Później został przeniesiony do Instytutu Naukcyielskiego w Nowej Wilejce.

Do starszego pokolenia należał także nasz chemik Ludwik Kuczewski, prawdziwy tyt sarmaty z XVII wieku. Tegiel postury, z sumiastym wąsem. Potrafił w każdej sytuacji doskonale wybrnąć. Zawsze pełen dowcipu i humoru. Był skąpy na stopnie, ale sprawiedliwy. Zmarł nagle podczas pracy w ogrodzie.

Eugenia Januskiewiczówna — nauczycielka fizyki. Drobna, szczupła, wyjątkowo dobra nauczycielka i wychowawczyni.

Helena Tomaszewska — nauczycielka języka angielskiego. Wyróżniała się wysoką kulturą osobistą, inteligencją i serdecznością. Była bardzo cenioną nauczycielką zarówno jak przez kolegów, tak i młodzież. Pracowała do początku lat 70.

Lidia Bogatkiewicz — nauczycielka matematyki. U nas pracowała kilka lat.

Anatol Walszkiewicz — nauczyciel języka polskiego. Pracował krótko. Został dyscyplinarnie zwolniony (o tym dalej).

Bazyli Kowalewicz — nauczyciel języka polskiego.

Nie sposób opisać wszystkich nauczycieli, którzy pracując dłużej lub krócej przetrwali się przez naszą szkołę. Była to pstrakaczka osób pod względem narodowościowym, przygotowania pedagogicznego i osobistego autorytetu. Toteż zwrócić uwagę na dwa przypadki, świadczące o ówczesnym działaniu prymitywnej pojętej ideologii, która wpłynęła na losy dwóch wartościowych nauczycieli — odważny się one nie przyjąć z góry narzuconego sposobu myślenia.

Salomea Sucharzewiczowa była nauczycielką języka łacińskiego i historii w młodszych klasach. Według ówczesnych wymagań nauczyciela historii w szkołach średnich zatwierdził komitet rejonowy partii, ale przedtem trzeba



NA ZDJĘCIU: Filharmonia w Wilnie. W jej prawym skrzydle znajdowało się Koedukacyjne (mieszane) Gimnazjum Polskie nr 5, powstałe po połączeniu Gimnazjum Męskiego nr 3 i Gimnazjum Żeńskiego nr 5.

Fot. W. Charin

było ukończyć Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Nauka trwała dwa lata. Kol. Sucharzewiczowa była już na drugim roku studiów, gdy została zawiadomiona, że ma się zgłosić do komitetu w sprawie zatwierdzenia na stanowisku nauczyciela historii. Przed tym przyszedł do niej „wysłannik” komitetu w celu przeprowadzenia „przyjaźelskiej rozmowy”. Pytał, jakie ma kłopoty w pracy, jak radzi sobie ze studiami i czy ma jakieś wątpliwości. Kol. Sucharzewiczowa zwierzyła się, że zgadza się z założeniami ekonomii politycznej, lecz nie całkiem wierzy w słuszność niektórych zasad filozofii materialistycznej, a szczególnie nie zgadza się z tezą o pierwotności materii i wtórności świadomości. Krytyczne spojrzenie na to z góry ustalony „dogmat” oznaczało się popełnieniem zbrodni, a więc nieprawomyślności musiała być ukarana...

I tak się stało. Kol. Sucharzewiczowa pytała mnie, co z tego wyniknie. Upprzedziłem ją, że będą przykrości, gdyż ten „szpieł” na pewno na zebraniu komitetu przypomni o rozmowie. Faktycznie, po odczytaniu personaliów, przewodniczący zapytał, czy ktoś z obecnych ma pytania i wtedy „przyjaciel rozmowy” zwrócił się z pytaniem, czy nadal uważa, że materia jest wrotna? Opowiadając o przebiegu tego posiedzenia, Kol. Sucharzewiczowa wyznała mi: „Gdy zobaczyłam tę obłąkną gęchę, to nawet z przekory potwierdziłam swoje stanowisko”.

Po chwili konsternacji przewodniczący zaproponował, żeby powstrzymać się z zatwierdzeniem. Wkrótce nastąpił skutki tego posiedzenia. Grono zawiadomiło Salomeę Sucharzewiczową o zwolnieniu z pracy od nowego roku szkolnego. Podjęła pracę w księgowości w jakimś zakładzie, ale nie zrezygnowała z walki. Podana Grono do sądu uzasadniając, że konstytucja ZSRR gwarantuje wolność sumienia każdemu obywatelowi. Ponieważ dwie instancje sądowe przytrzymały się zasady zwolnienia z pracy, wtedy kol. Sucharzewiczowa złożyła apelację do sądu w Moskwie. Sąd moskiewski rozstrzygnął sprawę na jej korzyść. Grono musiało wypłacić rocznie odszkodowanie według ostatniej stawki poborów, lecz sądziła, że lepiej niech ze swoim światopoglądem w szkolnictwie nie pracuje.

Sprawa kol. Heleny Unten miała inny przebieg. Uczyła historii w młodszych klasach. Była doświadczonym pedagogiem. Często ją widziano w kościele. Została więc wezwana do Ministerstwa Oświaty, gdzie minister zapytał, czy jest ona wierząca. Kol. Unten dała twierdzącą odpowiedź. Wówczas padło pytanie: „Jak myślisz, towarzysza, czy wierzący mogą wychować niewierzącego?”

Kol. Unten odpowiedziała, że ona uczy według programu i wierzy w tym nie przeszkadza. Jednak minister nalegał na złożenie rezygnacji z pracy nauczycielskiej, na co ostatecznie zgodziła się. Przez pewien czas pracowała w charakterze salowej w szpitalu, skąd ją zwolniono, gdyż „straszyla chorych sprowadzając księdza”. Następnie była pomocniczą apteczną. Chcąc jednak wrócić do szkoły, postanowiła ukończyć wydział matematyczny w Instytucie Naukcyielskim w Nowej Wilejce. Dopięła swego, ale pracy nie otrzymała. Po kilku latach zmarła.

Sprawy wychowawcze i młodzież naszej szkoły

Młodzież naszej szkoły rekrutowała się z Wilna, Wileśszczyny, a nawet z BSRR. Były to dzieci w swojej większości pochodzenia chłopsko-robotniczego i zaledwie niewielki odsetek stanowiły pochodzenia inteligentnego. Do naszej szkoły uczęszczały także dzieci narodowości karaimskiej i tatarskiej, co świadczy, że w grupie narodowościowej były mocno związane z kulturą polską.

W pierwszych latach po wojnie panował u nas duch patriotyzmu polskiego. To przejawiało się w różnoraki sposób. W stosunku do nauczycieli Litwinów i języka litewskiego młodzież wyrażała niechęć. Ponieważ prowadził Uczekom, czyli Komitet Uczniowski (Samorząd Szkolny), miałem więc doskonałe rozeznanie w sprawach dyscypliny szkolnej. Przytoczę tu charakterystyczny przypadek wychowawczy. Uczeń IV klasy Z-ski mocno dokuczał nauczycielom, a szczególnie „rozrabiał” na lekcjach języka litewskiego. Pewnego razu spalił w klasie jakiś cudeńkowy materiał, lekcje zostały zerwane. Uczniowie z Uczkomu przyprowadzili winowajcę, z którym od dawna nie mogłem sobie poradzic. Wszelkie dotychczasowe rozmowy z nim nie dawały żadnego rezultatu. Postanowiłem podejść do niego ze strony politycznej, zapytałem więc jakiej jest narodowości. Odpowiedział, że jest Polakiem. Wtedy

wyjaśniłem, ile on zła przynosi dziełom i polskim nauczycielom, gdyż zrywając lekcję języka litewskiego jednocześnie zrywa inną lekcję. Poskutkowało, chłopak przestał rozrabiać. Przeszło wiele lat. W Warszawie na Dworcu Głównym podszedł do mnie przytulony młody człowiek i zwierzył się, jaki wpływ miała tamta z nim rozmowa. Stosunek naszej młodzieży do organizacji pionierów i komсомолu należało niewiele, o co władze szkolne miały wielkie pretensje do wychowawców. Sytuacja się zmieniła, gdy szkołę przeniesiono na Antokol i wprowadzono klasy rosyjskie.

O ile władze zakładały łamanie tradycji i przyzwyczajenia, o tyle młodzież polska stawiała temu poważny opór. Szczególnie ostrych cech nabierały te sprawy podczas świąt kościelnych i państwowych.

Na Wszystkich Świętych młodzież manifestacyjnie szła na cmentarz Rossa, gdzie chłopcy zaciągali warę przy płycie Józefa Piłsudskiego. Milicja warte aresztowywała, ale na miejsce aresztowanych przychodzili inni chłopcy. Następnego dnia szkoła musiała tłumaczyć się, dlaczego nie potrafiła wychowawczo wpłynąć na młodzież, żeby nie dopuścić do takich „wyburzeń”.

Szkola była pod ciągłą obserwacją władzy, która wszelkimi sposobami (Dokończenie na str. 7)

Zostali tu z nami na dobre i złe

(Dokończenie ze str. 6)

probowali "wychowawczo" oddziaływać na młodzież. W tym też celu przy-
szano komorga (Jan...). Komorga za wszelką cenę próbował wciągać młodzie-
ż do komsołmota, a więc namawiał, obiecywał i zastraszal. Obiecywał po-
móc w nauce (sam miał wykształcenie
podstawowe), a jego pomoc polegała
na tym, że nauczyciel miał poważne
trudności w wystawianiu stopni dla
komsołmota. O ile komsołmotek do-
stawał negatywny stopień, wtedy kom-
orga na radzie pedagogicznej wy-
stępowal w obronie ucznia, tłumacząc,
że stopień niedostateczny dla komso-
łmota wyraża niechęć nauczyciela do
tej organizacji, a nawet jego wrogość.
Jednak i ten chwyt komorga nie był
skuteczny, młodzież niechętnie garnęła
się do komsołmota.

Przekora młodzież wobec wła-
dzy szkolnej przejawiała się również w
taki sposób. Podczas pochodu 1-Ma-
jowego 1949 r., gdy szkoła zbliżała się
do trybuny, dyrektorka Kurylenko
zwróciła się do uczniów z propozycją
zaspiewania piosenki. Nie wiadomo
kto zapoczątkował hymn — „Jeszcze
Polska nie zginęła...” Dyrektorka ka-
zała zamilknąć, a widząc, że młodzież
nie przestaje śpiewać — opuściła ko-
łonną szkolną. Próbowal przerwać in-
spektor Bryo, lecz wszystko na próż-
no. Ze strony publiczności zaczęto bić
brawa.

Następnego dnia Kurylenko,
Bryo i Moroz na lekcjach w starszych
klasach próbowali dowiedzieć się, kto
był inicjatorem śpiewania hymnu.
Uczniowie odpowiadali, że śpiewali
wszyscy, a inicjatora nie ma. Wtedy
chcąc „uświadomić” młodzieży w po-
pełnieniu wykroczenia tłumaczono
tekst hymnu w ten sposób, że Napole-
on nauczył Polaków, jak mają uciekać
spod Moskwy...

Polska szkoła cieszyła się „zią” opi-
nią czynników rządowych. Nie dowie-
rzano polskim nauczycielom, nie dowie-
rzano także polskiej młodzieży. Na
wiosnę 1948 r. z mojej VII klasy are-
szowano 7 chłopców. Sprawę tę opi-
suję z relacji dawnego ucznia tej klasy
Mieczysława Kowalewskiego, który był
jednym z założycieli nielegalnej organi-
zacji oraz jednego ze skazanych na 25
lat ciężkich robót w kopalniach ZSRR.
Po śmierci Stalina został zrehabilito-
wany i wrócił do Polski.

Według jego relacji wyglądało to
następująco: podczas okupacji w Wil-
nie i okolicy powstała organizacja Na-
rodowe Siły Zbrojne, będąca pod
głównym zarządem organizacji war-
szawskiej. Stała ona na stanowisku wal-
ki z „dwoma wrogami” (Niemcy i
ZSRR). Po wojnie jej członkowie stwo-
rzyli w Wilnie „Grupę Orła Białego”,
która miała na celu walkę z władzą ra-
dziecką. Wykonanie tego celu miało
nastąpić wówczas, gdy wybuchnie nowa
wojna. Wiercono, że trzecia wojna
pomiędzy ZSRR a państwami zachod-
nymi wkrótce nastąpi.

Niektórzy uczniowie należący
do tej organizacji wstąpiłi jedno-
cześnie i do komsołmota. W ten spo-
sób znaleźli dobrego opiekuna w
osobie komorga (J.).

Pewnego razu dr. Likszana wez-
wała mnie do gabinetu i zaleciła us-
prawiedliwić nieobecność komsołmo-
ca (n.b. członków „Grupy Orła
Białego”), gdyż mają wyjechać w cha-
rakterze agitatorów na kampanię wy-
borczą. Okazało się, że na dworcu zo-
stali oni wszyscy aresztowani,
następnie osądzeni i wywiezieni. Do-
piero po śmierci Stalina wyszli na wol-
ność.

(Cdn.)

Aleksander JABŁOŃSKI

P.S. Honorarium przekazuje się na
budowę polskiej szkoły w Justyniszkach.

Zatrzymano również drugi blok Ignalińskiej EA

WILNO (ELTA). 27 stycznia w
nocy o godz. 2 min. 31 w Ignalińskiej
Elektrowni Atomowej został zatrzyma-
ny drugi blok pracujący z mocą 1300
megawatów.

Jak wyjaśnił dyrektor generalny
Ignalińskiej Siłowni Wiktor Szewal-
din, blok został zatrzymany w wyniku
zakłóceń w schemacie ręcznego stero-
wania kaset reaktora. Jak zdolali już
ustalić specjaliści, układ ręcznego ste-
rowania uległ zakłóceniu na skutek
mechanicznego zepsucia się przy-
-

sku na pulpicie operatora. Jak
powiedział W. Szewaldin, automatyka
sterowania mocą i bezpieczeństwem
reaktora zadziałała zgodnie ze sche-
matem projektowym.

Dyrektor generalny stwierdził
również, że personel elektrowni za-
trzymał reaktor zgodnie z wymogami
instrukcji. Przy zatrzymaniu bloku
nie zaobserwowano odchyleń od wiel-
kości projektowych. Nie ma defektów
w urządzeniach, tło radiacyjne nie jest
zmienione, personel działa prawidło-
-

wo i w czas, powiedział kierownik siło-
wni.

Uruchomienie drugiego bloku
planuje się po dwóch dobach zgo-
dnie z harmonogramem projekto-
wym.

27 stycznia Ignalińska EA nie dzia-
łała. Jak już komunikowano, 18 stycz-
nia z powodu defektów został zatrzy-
many również blok pierwszy. W.
Szewaldin powiedział, że zakończono
już remont tego bloku.

Policja: eksperci rozpoznają po głosie niemal każdego

WARSZAWA. Pracownia Fono-
skopii Centralnego Laboratorium
Kryminalistycznego KG Policji wyko-
nuje rocznie ok. 100 ekspertyz dotyczą-
cych m.in. identyfikacji osób na podsta-
wie mowy. W przypadku nagrania
nawet nie najlepszej jakości identyfi-
kacja jest możliwa w 100 proc. — twierdzi
kierujący pracownią podinsp. Wiesław
Bednarczyk.

Pracownia Fonoskopii istnieje w
CLK od 1963 r. Do jej zadań należy
m.in. identyfikacja osób na podstawie
nagranej mowy, rozpoznawanie urzą-
dzeń do rejestrowania mowy i innych
dźwięków, ustalanie autentyczności za-
pisów magnetofonowych itp. Odczyty-
wano tu też zawartość „czarnych skrzy-
nek” z samolotów rozbitych w
katastrofach.

W rozmowie z dziennikarzem PAP
Bednarczyk powiedział, że zapotrzebo-
wanie na ekspertyz fonoskopijne jest
coraz większe. Podstawowym celem
placówki jest wprowadzić wydawanie
opinii dla potrzeb organów ścigania i
wymiaru sprawiedliwości, ale gdyby nie
brak czasu, pracownia chętnie zajęłaby
się opracowywaniem ekspertyz dla
osób i firm prywatnych. Godzina pracy
policyjnego eksperta jest wyceniana
tylko na 90 tys. zł. — mówi Bednarczyk.

Jeśli do ekspertów trafi nagranie
nawet o nie najlepszej jakości, daną
osobę można ustalić ze stuprocento-
wym prawdopodobieństwem. Identyfi-

kacji dokonuje się przez porównanie
nagrania, przedstawionego np. przez
prokuraturę, z nagraniem w policyjnej
pracowni materiałem porównawczym.
Osoba, która ma być zidentyfikowana,
może jednak odmówić nagrania swego
głosu.

Pracownia zatrudnia m.in. filo-
logów i językoznawców, choć jest też za-
jęcie dla elektroników i elektroakusty-
ków. Pracownicy muszą mieć umie-
jętność „fonematycznego” słuchu, po-
legającą na jednoczesnym słuchaniu i
własnym kojarzeniu słyszanego, cza-
sami tylko wyrywkowo i niewyraźnie,
tekstu. Fonematyczny słuch przydaje
się dlatego, że do laboratorium trafiają
najczęściej nagrania o bardzo złej
jakości technicznej lub nagrywane w
niekorzystnych warunkach akustycz-
nych.

Eksperti pracownicy konsultują się
w czasami z lekarzami z Instytutu Fo-
niatrii Akademii Medycznej. Kiedyś do
laboratorium trafiała kasetka z nagrany-
mi pogróżkami niezidentyfikowanego

mężczyzny. Odstuchując taśmę
specjaliści uznali, że sposób w jaki mó-
wił autor pogróżek (znieskształcona
mowa) może sugerować, iż jego głos nie
jest znieskształcony celowo, lecz w wy-
niku jakiejś choroby. Lekarz foniatra po-
twierdził to też, a nawet określił rodzaj
choroby, na jaką cierpiał szantażysta,
podał też miejsce, gdzie tę chorobę się
leczy.

Policyjni eksperci mogą na podsta-
wie mowy ustalić też region, z którego
pochodzi dana osoba. Można np.
stwierdzić, że ktoś urodził się na Pod-
halu, ale przez długi czas mieszkał na
Śląsku.

Zapytany o skuteczność często
prezentowanej w filmach sensacyjnych
metody znieskształcania głosu przez za-
słonięcie chusteczką mikrofonu słu-
chawki telefonicznej, Bednarczyk po-
wiedział, że ta metoda w niczym nie
utrudnia zidentyfikowania głosu okre-
szonej osoby.

Jarosław TOMASZEWSKI
(PAP)

SPORT

Na kortach w Melbourne

W stolicy Australii dobiegają koń-
ca otwarte tenisowe mistrzostwa tego
kraju zaliczane do serii Wielkiego Sze-
ma.

W turnieju kobiet wyłonione zo-
stały finalistki. Są to Niemka S. Graf i
Argentynka G. Sabatini. Pierwsza w
półfinale pokonała rewelacyjną Japon-
kę K. Date, a druga zwyciężyła hisz-
pankę A. Sanchez-Vicario.

W bataliach mężczyzn-singlistów
klasą dla siebie są mistrzowie kortu z
USA, albowiem w półfinale wystąpił
oni w liczbie 3 zawodników. Są to T.
Martin, J. Courier i P. Sampras. Czar-
nym półfinalistą jest Szwed S. Edberg,
którego rywalem będzie Martin.

Rosyjski początek

W austriackiej miejscowości Biei-
tenwang minionej środy rozpoczęły się
narciarskie mistrzostwa świata junio-
rów w konkurencjach klasycznych. W
pierwszym dniu odbyły się biegi dzie-
ciowe na 5 km i chłopców na 10 km.

W obu wypadkach triumfowali re-
prezentanci Rosji — T. Lusina i G.
Gutnikow. Pierwsza uzyskała czas —
16.20.2, a drugi — 28.36.7.

Zaplanowany na środę konkurs
skoków do kombinacji został storpodo-
wany zadymką śnieżną.

Płate Igrzyska Kirvesnleimi

Narciarka-legenda 38-letnia M.-L.
Haemaelaeninen-Kirvesniemi zdecydo-
wała się na piąty start olimpijski w swej
karierze. Mało tego — w Lillehammer
Finka w osiemnastą (!) rocznicę pier-
wszego występu w Zimowych Igrz-
yskach Olimpijskich-76 w Innsbrucku,
ma duże szanse zdobycia swego szste-
go medalu olimpijskiego.

Uwaga, miłośnicy walk wschodnich!

W najbliższą sobotę (29 stycznia) o godz. 13.30 w Wileń-
skiej Szkole Średniej im. Wł. Syrokomli z inicjatywą klubu
sportowego Polaków na Litwie „Polonia” odbędzie się zebra-
nie miłośników walk wschodnich.

Serdecznie zapraszani są wszyscy chętni.

Fundacja
Otwartej
Litwy



ATVIROS LIETUVOS FONDAS
OPEN SOCIETY FUND - LITHUANIA
UWAGA, UCZNIOWIE, STUDENCI,
NAUCZYCIELE, RODZICE!

Fundacja Otwartej Litwy ogłasza
PROGRAM INICJATYWY
MŁODZIEŻOWEJ

Program jest przeznaczony: dla uczniów szkół
średnich, ośrodków, klubów, studiów, organizacji, kółek
młodzieżowych.

Cel programu: popierać inicjatywę młodzieży w bu-
dowie otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Udzielić
pomocy finansowej dla realizowania projektów

O pomoc mogą się zwracać:

A. Uczniowie, studenci, grupy rówieśników, liderzy
klas lub grupa autorów, tworząca projekt.

B. Nauczyciele, wychowawcy, kierownicy i inni
doradcy, inicjujący programi młodzieżowe.

Podlegające poparciu formy działalności:

- kluby dyskusyjne;
- kluby o liberalnym ukierunkowaniu;
- kluby młodocianych naukowców;
- kluby literatów i języków obcych;
- programy wymiany z państwami Europy Wschod-
niej;

— programy zdrowia i oświaty seksualnej;

— programy teatralne i muzyczne;

— wystawy sztuki plastycznej.

Nie podlegające poparciu dziedziny działalności:

- działalność sportowa;
- organizowanie wakacji w obozach;
- podróże do krajów zachodnich (z wyjątkiem ucze-
śników konkursów międzynarodowych, którzy biorą
udział w konkursach w dziedzinie nauki, kultury);

- zakup sprzętu szkolnego;
- zakup komputerów i innego sprzętu technicznego
(z wyjątkiem sprzętu do wydawania gazety szkolnej);
- działalność inspirowana przez Kościół i wspólnoty
religijne;

— działalność polityczna.

INFORMACJA OGÓLNA

Autorzy zgłoszeń w wieku szkolnym mogą uzyskać po-
moc w wysokości do 500 dolarów USA na realizowanie
projektów.

Jeżeli macie idee i wiecie, jak je zrealizujecie,
przysyłajcie do nas list z prośbą o formularz zgłoszenia.
Jednocześnie wólcie zaadresowaną do siebie ofranko-
waną kopertę. Przysyłamy Wam formularz zgłoszenia.
Wypełnione zgłoszenie przysyłajcie z powrotem do Funda-
cji Otwartej Litwy.

Nasz adres:

Program inicjatyw młodzieżowej,

Fundacja Otwartej Litwy,

Jakto 9,

2600 Vilnius

Po otrzymaniu waszego zgłoszenia, FOL nadesłie pi-
smo odpowiedź w ciągu dwóch miesięcy.

CZEKAMY NA WASZE LISTY I ŻYCZYMY

POWODZENIA.

(Zan. 92)

CO, KIEDY, GDZIE

TEATR

* Opera. Dziś balet „Romeo i Julia”.

* W Akademickim Dramatycznym w niedzielę dla dzieci „Czerwony Kapturek”, wieczorem „Szperawca deszczu”.

Na Małym Scenie dziś „Elizawieta Bam”, jutro i w niedzielę „Antygona”.

* Teatr Młodzieżowy zaprezentuje dziś „Świętoko”. W niedzielę dla dzieci — „Jak królwiec uczył się rzemiosła”.

W Iłkowskim w sobotę i niedzielę „Błękitny piesek”.

* I jeszcze jedna propozycja dla dzieci. W sobotę i niedzielę w Rosyjskim Dramatycznym obejrzyć mogą „Zameczek”.

FILM

Jedną z najbardziej popularnych komedii francuskich roku ubiegłego „Goscie” obejrzyć możemy w Centrum Filmowym. Opowiada ona o perepetiach rycerza z X wieku, który trafia do współczesnego świata.

WYSTAWY

* Centrum Sztuki Współczesnej. Do istniejących tu od tygodnia bardzo ciekawych pokazów — „Fotografia krajów bałtyckich” oraz „Współczesna fotografia z Francji” dołączyć można jeszcze jedną ekspozycję, która dziś zostanie otwarta w tym lokalu. Będą to rysunki i rzeźba E. Lange (Szwecja).

* W Muzeum Sztuki obejrzyć można jubileuszowy pokaz znanego plastyka J. Budrysa (akwarela), poświęcony 60-leciu autora.

* Dużo ciekawych prezentacji w „Arce”. Zwłaszcza wymienić trzeba malarstwo F. Tilpo (Szwecja) oraz naszych rodzimych plastyków — V. Ruśkasa, V. Ślipiwičiusa oraz K. Vaiskūsiusa. Jednocześnie prezentowane tu są gobeliny Z. Joniūsa.

* I jeszcze jeden pokaz malarstwa. Tym razem w galerii „Langas” wystawia swe prace młoda plastyczka L. Bernzkyte.

* Natomiast grafika A. Švažasa prezentowana jest w salonie „Kulgrinda” (Pałac Pracowników Sztuki).

* Miłośnikom ceramiki proponuje-

my wybrać się do Muzeum Sztuki Stosowanej, gdzie obejrzyć można prace L. Sulgaitė.

* Obszerny pokaz ceramiki — dorobek mistrzów zrzeszonych w kombinacie „Daile” obejrzyć można w Galerii Medali. Dużo tu pięknych wizerunków dekoracyjnych, talerzy, szewników, które można nie tylko obejrzeć ale też nabyć.

KONCERTY

* Dzień w Filharmonii wystąpi znaną pianistka Aldona Dvorniatienė, która ma na swym koncie koncerty w Hiszpanii, Ameryce, Kanadzie, Niemczech nie licząc oczywiście Polski, gdzie obecnie mieszka.

Podczas dzisiejszego wieczoru zaprezentuje ona utwory F. Chopina, J. Brahmsa, B. Dvorniatienė.

* W niedzielę w Operze — koncert Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej.

* W Sali Barokowej w sobotę na organach gra A. Bivienienė (godz. 17).

* W kościele św. Kazimierza w niedzielę o godz. 13 na organach gra L. Digrys.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 28 STYCZNIA

LTV

7.35 — Program inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Program eduk. w jęz. ang. dla dzieci. 9.10 — Serial „Policjanci z Miami” (10). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Rozmowy w leśnictwie. 20.10 — Album rodzinny. 20.35 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — To ci show! 22.05 — Aleja Laives. 22.20 — Lunatyk. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Lunatyk (od). 0.30 — Mezz L.L.K.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Filmy anim. 17.15 — Koncert. 17.55 — Mistrzostwa L.L.K. „Statyba” — „Atletas”. Podczas przerwy — Dziennik. 19.30 — Jeszcze nie śpi. 19.45 — Cha-cha-cha! 20.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.20 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Serial „Taka Zuzanna i inni” (9). 10.30 — Muzyka poranna i. 11.00 — Serial „Santa Barbara”. 12.40, 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.55 — Film „Trochę białego niedźwiedzia” (1). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Film dok. 18.30 — Serial „Dziurka apteka” (4). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Muzyka. 19.35 — Program muz. „Tangomania”. 20.05 — Dla dzieci. 20.40 — Filmy. 22.25 — Wreczenie nagród muzycznych „Brawo-93”. 22.30 — Skraty. 0.10 — Koncert. 0.30 — Lekcja jęz. ang.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.05 — „Stracone złudzenia” (3) — film fab. prod. franc. 12.50 — Muzyczna Jedynka. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Test — magazyn konsumenta. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział.” 19.00 — Rękawka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — W kraju Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Basen topielców” — film fab. prod. USA. 23.15 — Polski podłóg kontrolowany. 23.35 — Paragraf człowiek. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Chłopcy z paczki” — film fab. prod. USA. 2.25 — Yves Montand na estradach świata (1) — francuski program rozrywkowy.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Wesołe nutki. 8.40 — W gościnie u bajki. 10.00 — Filmy anim. 10.20 — Koncert. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film spektakl. 12.40 — Koncert. 13.40 — Teatr domowy. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Kronika komercyjna. 14.35 — Brydł. 14.55 — Biznes. 15.10 — Film anim. 15.30 — W gościnie u bajki. 16.50 — W gościnie przywiera. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Nowości kultury. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka reste restante. 18.45 — Polite cudów. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Serial „Twin Peaks” (26). 21.45 — Człowiek tygodnia. 22.05 — Oba na. 22.45 — Maksyma. 23.15 — Koncert. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — Program X. 0.45 — Program rozrywkowy.

SOBOTA, 29 STYCZNIA

LTV

9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, i dla domu. 10.30 — Zgoda. 11.20 — Nasz język. 11.55 — Witaj,

Francjo. 12.25 — Pamięć. 12.50 — Film anim. 13.05 — Serial „Katy” (11). 13.35 — Sport na świecie. 14.35 — Z zachodniego wybrzeża. 15.05 — Takie życie. 15.40 — Serial „Monopoli” (9). 16.30 — Amerykański TOP. 10.17.00 — Cudzego bólu nie było. 18.00 — Wiadomości. Opinie. 18.35 — Oświadczenie Litewskiej Filharmonii Narodowej. 20.15 — Telegra „Drogi sukces”. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod naszym dachem. 22.20 — Film „Sencen”. 23.00 — Japońskie video. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Koncert rockowy. 0.30 — Mezz L.L.K.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Program TVP. 15.00 — Dziecięcy weekend. 15.30 — Ekoróża. 16.00 — Paszcza. 16.30 — Kino — moja miłość. Film „O kilka dolarów więcej”. 18.30 — Tytuł w programie Bałtyckiej TV. 19.30 — Nie śpij jeszcze. 19.45 — Cha-cha-cha! 19.55 — Mistrzostwa L.L.K. „Zalgrina”. „Atletas”. Podczas przerwy — dziennik. 21.30 — Program TVP.

TELE-3

9.00 — Film anim. 11.00 — Film „Rogatka Iljica” (1). 12.50 — Muzyka. 13.00 — Sport DSF. 13.50 — Film. 15.40 — Muzyka. 16.15 — Lekcja jęz. ang. 16.20 — Futbol bez granic. 17.15 — Smaczność. 17.30 — Muzyka. 17.50 — Lekcja jęz. ang. 18.00 — Serial „Taka Zuzanna i inni” (9). 18.30 — Styl. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Film „Czwarta władza”. 21.00 — MTV „Europop 20”. 22.00 — Film fantastyczny. 23.40 — Muzyka. 24.00 — Klub dorosłych.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno”. 10.35 — „5-10-15”. 12.00 — „Na szlaku przygody” (13. ośt.) — serial dok. prod. australijskiej. 12.50 — reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Sceny i obrazy. 13.40 — By odnalazł duszę. 14.15 — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Zimowe MTV. 16.35 — Teatr Wspomnień: Alfred de Musset — „Nie igra się z miłością”. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Muzyczna Jedynka. 19.10 — „Dzień za dniem” — serial prod. USA. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie 2000. 21.30 — „Emma, królowa mórz południowych” (1) — film fab. prod. australijskiej. 23.20 — Wiadomości. 23.30 — „Ordonka” — film dok. 0.25 — Sportowa sobota. 0.35 — „Kochane baby” — widowisko. 1.35 — „W walce z gangsterami” — film fab. prod. USA. 3.00 — „Bawcie się!” — rewia w paryskim „Alcazarze”.

OSTANKINO

6.00 — Dziennik. 6.25 — Gimnastyka. 6.35 — Ekspres prasowy. 6.45 — Sobotni poranek biznesmena. 7.30 — W świecie motorów. 8.00 — Międzynarodowa spółka TVR „Mir”. 9.55 — Począ poranna. 10.25 — Smak. 10.40 — Medycyna dla ciebie. 11.10 — Koncert. 11.45 — Film „Kawaler „Złotej Gwiazdy”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Serial „Peppi Długa Podkoźnica”. 14.50 — Wagon 03. 15.30 — Sport i sztafeta. 16.20 — Film dok. 16.50 — W świecie zwierząt. 17.30 — Echa tygodnia. 18.00 — Dzielnia siódemka. 18.50 — Film „Dzielnia para” (1). 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Serial „Cioły los”. (4). 21.40 — Program rozrywkowy. 22.25 — Międzynarodowy tłum w piśmie nożnej. 23.10 — Pięć kresków do portretu piekarnika L. Alegrowej. 23.40 — Nocny hit. 0.20 — Autocast. 0.30 — Dł. nocnego hitu. 1.10 — Debiut. Podczas przerwy — Dziennik.

Dyżurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWUSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —
pr. Łańcowa 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.

PALIOWA BAZA ZAOPATRZENIOWA „VALČIŪNAI” SPRZEDAJE BENZYNĘ SAMOCHODOWĄ A-76, A-92 I OLEJ NAPĘDOWY.

Zakupione u nas paliwo możemy dostarczyć odbiorcom naszym transportem samochodowym. Przyjmujemy paliwo na przechowanie. Świadczymy usługi w zakresie przewożenia paliwa klientów.

Nasz adres: Valčiūnai, Miško 2, tel. 65-08-96.

(Zam. 91)

ZAPRASZAMY!

Wypożyczalnia kaset
wideo w języku polskim
zaprasza do „Lektorium”, ul. Vilniaus 22 w
dniach pracy od 15.00
do 19.00, w sobotę od
14.00 do 18.00, w nie-
działę od 13.00 do
15.00.

(Zam. 66)

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius. Poczta główna,
Justiniškių 62 a, tel. 22-89-
20, 65-26-18, 61-74-00.

(Zam. 85)

**SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNE
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedrałnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

PRZYGOTOWUJEMY kierowców klasy B, C, E.

INFORMACJA: Vilnius,
tel. 51-22-55.

(Zam. 88)

KALENDARIUM

* Piątek (28.1) jest 28 dniem
1994 r. Do końca roku 337 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny: Piotra, Radomira,
Tomasza, Karola.
* Wschód Słońca — 8.17,
zachód — 16.48. Długość dnia 8
godz. 31 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 stycznia zachmurzenie, opady mrogu śniegu, wiatr zachodni, umiarkowany do silnego. Temperatura 2 — 4 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni zachmurzenie, przelotne opady śniegu, gołoledź. Temperatura w nocy 5 — 10, w dzień 0 — 5 stopni mrozu.

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

w dowolnych ilościach.

Płacimy do 50 ct.

Vilnius, tel.: 47-02-62,
47-01-27.

(Zam. 35)

Po najwyższej cenie STALE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Ligoninės 6, tel.
22-10-24. Pracujemy w godz.
9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30
w dniach pracy.

(Zam. 2920)

SPRZEDAJE SIĘ:

skórzane kurtki ze skrawków
na naturalnym futrze (47-49 USD),
kożuchy (45 USD), nieociekane
kurtki skórzane (25-28 USD).

Vilnius, Antakalnio 67, tel. 74-
23-14, sklep „Blasta”, w niedzielę —
nieczynny.

(Zam. 33)

KURS

języka angielskiego i niemiec-
kiego według metody nauczania
języków PHILIPS.

Wszystko to — w firmie
„KALBA”.

Zwracać się: Vilnius, tel. 77-82-
50, 77-82-93 od godz. 9 do 17.

(Zam. 60)

DROGO SKUPUJEMY złoto i platynę.

Vilnius. Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.

(Zam. 76)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Rozliczamy się od
razu.

Vilnius, Jasinskio 1/8,
tel. 22-31-70.

(Zam. 18)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, Savanorių
65A, pokój 202.

Tel. 65-38-56, 65-38-04 od
godz. 9 do 17.

(Zam. 2923)

FIRMA KUPI CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Kalvarijų 14;
Vivuliuko 7-412. Tel. 65-
26-18, 35-28-00.

(Zam. 84)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedrałnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 2921)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Kalvarijų 62 (via a vis
rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do
17.

(Zam. 26)

PO WYSOKIEJ CENIE akupujemy złoto i platynę.

Vilnius, Šopeno 5-19. Tel. 26-
08-07, 46-40-90.

(Zam. 75)

KURIER Wileński

Dziennik

społeczno-polityczny Sejm i
Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:

Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 324

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —

42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny —
42-78-54, etyki, rodzinny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkol-
nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81,
życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88,
falistetów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90,
45-03-95, stołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szynwinc-
ki — 62-42-67, fotokorespondent — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.